KURJER POZNAŃSKI

KURJER POZNAŃSKI wychodzi — z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich — codziennie o 6. wieczorem.

ADRES dla wszelkich przesyłek: Kurjer Poznański, Poznań — Posen.

KONTO CZEKOWE: we Wrocławiu (Breslau I) nr. 5843.

PRZEDPŁATA: na miejscu (w ekspedycji) mies. 1.00 kwart. 3.00 mk.
w Poznaniu (z odnoszeniem do domu) „ 1.20 „ 3.50 „
na pocztach Rzeszy niemieckiej „ 1.20 „ 3.60 „
w Niemcz. i Austro-Węg. pod opaską „ 1.85 „ 5.50 „
zagranicą pod opaską „ 2.50 „ 7.50 „
na poczcie polowej „ 1.60 „ 4.80 „
Numer pojedyńczy 10 fen.

OGŁOSZENIA: zwykłe za jednołamowy wiersz petytowy lub jego miejsce — na stronie siedmiołamowej — 20 fenygów.
reklamy za jednołamowy wiersz petytowy lub jego miejsce — na stronie czterołamowej — 40 fenygów.

Telefonu nr. 3524. Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. św. Marcina nr. 63. Telefonu nr. 3524.

Nr. 216. Poznań, sobota dnia 22-go września 1917 Rok XII.

Poznań, dnia 21. września 1917.

O Belgję.

Koła wszechniemiecko - aneksjonistyczne są blizkie desperacji. Ich wielkie plany zaborcze na wschodzie i na zachodzie topnieją pod działaniem słońca rzeczywistości z dnia na dzień. Pan Michaelis miał zrazu być tym człowiekiem, który w miejsce „słabej i rezygnacyjnej“ polityki Bethmanna - Hollwega miał silną ręką zaprowadzić nowy kurs w myśl politycznych wskazań panów Reventlowów, Schaeferów, Kappów i innych prowodyrów wszechniemieckich. Jego zadaniem było według nieocenionych wskazówek »Deutsche Tageszeitg.« wywołać ów „furor teutonicus“, który żelazną stopą miał zgnieść wszystkich Erzbergerów, Scheidemannów i tym podobnych apostołów porozumienia, by tylko zwycięską przemocą wywalczyć „pokój niemiecki“, oparty na „zabezpieczeniach granic“, które w słowniku wszechniemieckim nie oznaczają nic innego jak mniej lub więcej wyraźne aneksje zajętych militarnie dzielnic sąsiednich.

Z tego punktu widzenia padały gromy potępienia wszechniemców na politykę 5. listopada p. Bethmanna - Hollwega w sprawie polskiej, z tego samego źródła sypał się grad zarzutów i oskarżeń na byłego kanclerza, ponieważ wzdragał się proklamować aneksji Belgji jako celu wojny. Pan Michaelis miał zupełnie inny nadać ton i kierunek polityce rządowej. Tymczasem w kwestji polskiej pierwsze już spotkało rozczarowanie tryumfujących przedwcześnie heroldów i czcicieli siły bezwzględnej. Rząd p. Michaelisa ogłosił akt konstytucyjny z 15. września, który jest konsekwetnem wcieleniem tego, co p. Bethmann - Hollweg zapoczątkował w listopadzie roku zeszłego. Wszechniemcy z gniewnym zawodem oglądali ten niepożądany wynik rzeczy, lecz jeszcze gotowi byli oszczędzać p. Michaelisa, a całą winę przypisywali panu Helfferichowi i Kühlmannowi.

Aliści jeszcze nie przebrzmiało wrażenie enuncjacji w sprawie polskiej, a tu coraz głośniej rozbrzmiewają pogłoski, że rząd także w sprawie belgijskiej zupełnie innego szuka rozwiązania niż tego domagają się wszechniemcy, że wbrew zaklęciom wszystkim p. Reventlowa gotów jest pod pewnemi warunkami zgodzić się na restytucję państwową Belgji. Nic dziwnego, że w tej sytuacji grupa lokalna brandenburska „Niezależnego Wydziału dla pokoju niemieckiego“ taki wydaje okrzyk lęku i przestrogi w telegramie do kanclerza:

> Grupa lokalna, przejęta żywą obawą z powodu niebezpiecznych ustępstw dla polaków, żąda stanowczo, aby przynajmniej w kwestji belgijskiej stanowczo i bezwzględnie urzeczywistniono interesy niemieckie. W ręku kanclerza leży klątwa lub błogosławieństwo narodu niemieckiego.

Trudno o tem wątpić, żeby rząd niemiecki i zwierzchnik jego p. Michaelis w postępowaniu swem wobec sprawy belgijskiej tylko interesy niemieckie mieli na oku. Jeżeli jednak wszystko nie myli, to, uwzględniając trochę realniej niż fanatycy wszechniemieccy sytuację faktyczną, rząd inaczej właśnie pojmuje te interesy jak różne lokalne wielkości „Wydziału Niezależnego“. Na groźne zapytanie »Deutsche Tageszeitg.« w sprawie belgijskiej „Czy zrezygnowano?“ nie dał wprawdzie rząd dotychczas żadnej odpowiedzi oficjalnej. Ale z różnych półoficjalnych napomknień wynika niedwuznacznie, że czynniki miarodajne przyszły do przekonania, iż zalecane metody wszechniemieckie w sprawie Belgji nie wchodzą dziś już poważnie w rachubę. Jakie stanowisko rząd obecnie zajmuje, to odzwierciedla, zdaje się, dość ściśle następująca informacja, jaką berliński korespondent »Münchener Neueste Nachrichten« przesyła swemu pismu. Telegram ów brzmi:

> W ostatnich dniach w sprawie stanowiska Niemiec do kwestji przyszłości Belgji pojawiło się tak dużo twierdzeń zawiłych i przypuszczeń, że wydaje się pożyteczną przeciwstawić temu zamętowi obraz naszkicowany w silnych linjach o dotychczasowym stanie pojęć. Dla nas fakt nad wszystkiem dominujący, od którego wychodzimy, to ten, że trzymamy Belgję silnie w ręku i że wrogowi nie udało się, mimo niesłychanych wysiłków i ofiar, wypędzić nas z tego silnego stanowiska, ani go osłabić. Ten jest punkt wyjścia dla wszelkiego niemieckiego rozważania i do układów z dzisiejszym przeciwnikiem. Kwestji przyszłości Belgji, jak się to rozumie przez się, nie można rozważać i rozwiązać jako kwestji odrębnej. I ją trzeba ująć i rozstrzygnąć w łączności z ogólnymi kwestjami wojennemi i pokojowemi. Dla ogólnej zaś dziedziny wszystkich tych zagadnień tak rząd niemiecki jak i przedstawicielstwo narodu uznało za linję wytyczną, aby nie zdobycze lecz porozumienie i wyrównanie było dla nas celem pod zrozumiałym zresztą warunkiem, żeby także nasi przeciwnicy równie bez zastrzeżeń zrezygnowali z zaborów i szukali porozumienia i pojednania. Dotyczy to ogólności kwestji, dotyczy w granicach tej ogólności także kwestji belgijskiej. Jeżeli przeciwnicy gotowi są zrezygnować z terytorjalnej i gospodarczej polityki zaborczej i z zaborów uczynionych podczas tej wojny wobec Niemiec, to i my gotowi jesteśmy, w szczególności co do kwestji belgijskiej, której odpowiedź szczególnie interesuje w Anglji, pod wymienionym warunkiem przywrócić niezależność Belgji z zabezpieczeniem prawa istnienia różnych narodowości, mieszkających w Belgji, i pod gwarancjami rzeczywistej neutralności Belgji, o których jeszczeby trzeba pomówić. Aż do rozstrzygnięcia ogółu spraw pokojowych Belgja służy nam, jak każdy inny obszar okupowany, jako zadatek nieukrócony. Przypuszczać trzeba, że kanclerz Rzeszy w czwartek 27. mówić będzie w Parlamencie o tych sprawach.

Prasa berlińska dopatruje się w powyższych wytycznych tych myśli przewodnich, które kanclerz przedstawi Parlamentowi w mowie swojej o położeniu politycznem, zapowiedzianej na jeden z pierwszych dni po otwarciu sesji, prawdopodobnie w przyszły piątek. Wtedy się pokaże, jak p. Michaelis pojmuje sprawę Belgji. Jeżeli sprawdzą się informacje organu monachijskiego to — mimo wszelkich klauzul — będzie to oznaczało definitywne pogrzebanie nadziei wszechniemieckich. Wówczas »Tägl. Rundschau« podobnie jak przy sprawie polskiej będzie mogła pisać o „przegranej kampanji“.

Senat argientyński uchwala zerwać stosunki z Niemcami.

Buenos Aires, 20. IX. (WTB.) Senat postanowił prawie jednogłośnie zerwać stosunki dyplomatyczne z Niemcami. Uchwała przedłożona zostanie dzisiaj Izbie. Opinja publiczna skłania się silnie na korzyść ostatecznego jej przyjęcia.

(Potwierdzenia urzędowego powyższego doniesienia Reutera niema).

Wiadomości wojenne.

Niemieckie doniesienie wieczorne.

Berlin, 20. IX. wiecz. (WTB.) Bitwa we Flandrji toczy się jeszcze w całej pełni na froncie ataku anglików od Langemarck aż do Holleheke. W przedniej części naszej strefy wojennej toczy się od rana zacięta i zmienna walka.

Sukcesy łodzi podwodnych.

Berlin, 20. IX. (WTB.) Na Atlantyku zatopiły nasze łodzie podwodne znowu 20 tys. ton. Między zatopionemi statkami znajdowały się dwa duże parowce uzbrojone oraz naładowany po brzegi frachtowiec, prawdopodobnie wiozący amunicję, który wystrzelono z silnego konwoju.

Szef sztabu admiralicji.

Protest Szwecji w Berlinie.

Sztokholm, 19. IX. (WTB.) Urzędowo donoszą: Doniesienie o telegramach hr. Luxburga, ogłoszonych przez amerykański departament stanu, spowodował rząd w dn. 10. września do zapytania przez posła szwedzkiego w Berlinie, czy prawdą jest, że telegramy ogłoszone wysłane były przez pełnomocnika niemieckiego w Buenos Aires i odebrane zostały przez niemiecki urząd dla spraw zagranicznych w Berlinie. Po nadejściu odpowiedzi, polecono w dniu 15. września posłowi szwedzkiemu w Berlinie, by wniósł stanowczy protest z okazji tego zajścia, podkreślając, iż należy uważać za stwierdzone, że władza niemiecka w szczególnie poważny sposób nadużywała okazanego ze strony Szwecji zaufania. Ogłoszone w dn. 17. września, przez posła niemieckiego w Sztokholmie zakomunikowane ministrowi spraw zagranicznych doniesienie nie pozostaje w związku z protestem szwedzkim.

Biuro Wolffa dodaje: Jak z tego wynika, rząd niemiecki wyraził rządowi szwedzkiemu ubolewanie swe z własnej inicjatywy, nie odczekawszy protestu szwedzkiego.

Komunikat austryjacki.

Wiedeń, 20. IX. (WTB.) Wschodnia widownia wojny: Pod Arborą na Bukowinie usiłowali rosjanie uderzyć po silniejszem przygotowaniu działowem, ogień nasz rozproszył wojska atakujące i zmusił je do powrotu do swych rowów.

Włoska widownia wojny: Podjęty przeciw Mte. San Gabriele bez przygotowania artylerji atak włoski zatrzymany został ogniem. Przy Sol Brican usiłował nieprzyjaciel atakować po wybuchu podkopowym, został jednakże już podczas przygotowań skutecznie przychwycony. Liczba jeńców, ujętych pod Cazzano, wzrosła do 11 oficerów i 516 chłopa.

Południowo - wschodnia widownia wojny: Nic nowego.

Szef sztabu gieneralnego.

Komunikat włoski.

Rzym, 20. IX. (WTB.) Wczoraj czynność patrolek i artylerji. W kierunku Carzano pewien oddział nasz wziął około 200 jeńców. Na płaskowzgórzu Baisizza odparto częściowe ataki przeciwnika. Dn. 16. września wysadził nieprzyjaciel przed pozycjami naszemi pod Canglia i Martigny dużą minę. Zamach był zupełnie bezskuteczny.

Zasądzony burmistrz włoski.

Berno, 19. IX. (WTB.) »Gazetta Ufficiale« ogłasza telegram, donoszący, że zasądzony już w Como na 4 miesiące więzienia i 500 lirów grzywny burmistrz Albese Como, Luigi Frigerio, z powodu systematycznej swej propagandy przeciwwojennej pozbawiony został na 3 lata urzędu. Dn. 16. IX. usiłował on urządzić w Como wielką demonstrację kobiet przeciw wojnie.

Komunikat rosyjski.

Petersburg, 20. IX. (WTB.) Front zachodni: Operacje militarne ograniczały się do wymiany ognia w kilku odcinkach frontu.

Front rumuński: W okolicy Okny zaatakowali rumuni odcinek pozycji nieprzyjacielskich na południe od Grosesci i zajęli wzgórze. Na reszcie frontu ogień karabinowy, silniejszy w okolicy na północ od Fresci i na wschód od Gerlesci.

Kaukaz: Nic ważnego.

Agitacja pokojowa we Francji.

Berno, 20. IX. (WTB.) »Temps« donosi, że w Paryżu i na prowincji podejrzani obcokrajowcy rozdzielają pisma ulotne o treści przyjazno-pokojowej, przeciw czemu policja dotąd nie wkroczyła. Agienci wichrzą szczególnie Ménihnoncans i Montmartre.

Komunikat angielski.

Londyn, 20. IX. (WTB.) Sprawozdanie środowe wieczorne: Latawce nasze w dniu 18. września w dalszym ciągu pełniły służbę wywiadowczą dla naszej artylerji. Zmuszono do lądowania obezwładniony latawiec nieprzyjacielski. Z naszych latawców 2 zaginęły. Nic nowego poza silnem działaniem artylerji, trwającem po obu stronach pod Ypern.

Zatopienie parowca angielskiego.

Wellington (Nowa Zelandja), 19. IX. (WTB.) Parowiec angielski „Port Kembla“ (4700 ton), zatonął w cieśninie Cooka z powodu wybuchu maszyny piekielnej. Nikt nie odniósł ran.

Komunikat bułgarski.

Sofja, 19. IX. (WTB.) Front macedoński: Między jeziorami Ochrida i Prespa i na północ od Bitolji przeciwny chwilami ogień masowy. Na wschód od jeziora Doiran usiłowało kilka kompanji angielskich zaatakować przy dworcu Akandjali, zostały jednakże odpędzone ogniem. Na reszcie słaba działalność bojowa.

Front rumuński: Pod Tulceą na zachód od Isaccei i pod Galaczem słaby ogień działowy.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 20. IX. (WTB.) Na wschód od Rewanduz rosjanie cofnęli się aż na stoki na południo - zachód od Paszno Kala.

Front na Sinai: Pod Gazą średni, dalej na wschód bardziej ożywiony ogień działowy.

Biała księga Watykanu.

Berlin, 20. IX. Stolica Apostolska zamierza, jak donosza rozmaite pisma, niebawem ogłosić Księgę białą, mającą zawierać wszystkie dokumenty, jakie papież w czasie wojny wysłał do rozmaitych państw, tudzież odpowiedzi, jakie otrzymał.

Jak francuzi obchodzą się z jeńcami.

Berlin, 20. IX. (WTB.) O nowej zbrodni popełnionej na jeńcach niemieckich donoszą z grupy wojsk niemieckiego następcy tronu: Pod czas ostatnich walk pod Verdun stawiono ujętego z ludźmi swymi oficera niemieckiego przed feldfebla francuskiego, który po krótkich przesłuchach odezwał się do każdego z żołnierzy niemieckich: „Biegnij, niemcze“. Skoro jeńcy ubiegli 10 do 20 kroków, feldfebel wymierzał do nich z karabinu i strzelał, poczem wybuchał śmiechem szyderczym, gdy padali. Zamordowawszy w ten podły sposób czterech jeńców, powiedział do oficera, który ranny i bezbronny przyglądać się musiał, jak mordowano jego ludzi: „Biegnij i ty, oficerze“. Wówczas ranny rozdarł swój mundur, obnażył swą pierś i zawołał: „Zamorduj mnie przynajmniej z przodu, jeżeli mnie chcesz zamordować“. Francuz zwrócił się w innym kierunku, złożył się jednakże do oficera, gdy tenże uszedł kilka kroków. Kula przeszyła mu udo. Francuzi sądzili, że oficer był zabity. Gdy oficer znowu odzyskał przytomność, spostrzegł, że był całkowicie zrabowany. Udało mu się dotrzeć z powrotem do swego oddziału.

Anglja i Gibraltar.

(WWPP.) W »Manchester Guardian« znajduje się głos samo-opamiętania się angielskiego: Frederic Harrison żąda w piśmie z dnia 27-go sierpnia zwrotu Gibraltaru Hiszpanji. Mówi on: „Anglja nie może się na konferencji pokojowej wstawić za zasadą narodowościową, jeżeli nie jest gotowa do oddania Gibraltaru Hiszpanji zaraz po zawarciu pokoju. Posiadanie tego miasta hiszpańskiego jest skazą na tarczy herbowej Anglji. Prócz tego nie można miasta, portu i fortecy, choć nie są do zdobycia od morza, już wcale obronić od północy przeciw nowożytnej artylerji. Żaden okręt nie mógłby pozostać w porcie przy ostrzeliwaniu od lądu. O oddaniu Gibraltaru podczas wojny nie można myśleć. Anglji potrzebny jest port ten jako punkt oparcia przeciw nurkowcom.“

Pod znakiem rewolucji w Rosji.

Aresztowanie zwolenników caratu.

Petersburg, 19. IX. (WTB.) Grupa zwolenników starego rządu, którą Rząd Tymcz. wydalił z Rosji, została ujęta przez Radę robotników i żołnierzy w Helsingforsie w chwili, gdy udać się chciała do Szwecji, i umieszczona w więzieniu. Dziś uczyniła Rada robotników i żołnierzy zadość życzeniu rządu i zgodziła się na odesłanie banitów do Petersburga.

Korniłow przed sądem wojennym.

Petersburg, 20. IX. (WTB.) Postanowiono obecnie postawić Korniłowa przed sąd wojenny, któremu doda się jury. Równocześnie postanowił Rząd na skutek żądania Rady robotników, że proces nie odbędzie się w Petersburgu, lecz w strefie frontowej.

Ułaskawienie.

Petersburg, 18. IX. (WTB.) Rząd Tymcz. cofnął rozkaz aresztowania hetmana kozaków Kaledina. Poseł do Dumy Puriszkiewicz wypuszczony został na wolność.

Wszechstanowy Sejm kurlandzki.

Mitawa, 20. IX. (WTB.) Nadzwyczajny Sejm kurlandzki powziął następującą uchwałę o utworzeniu powszechnego zgromadzenia krajowego: Dla obradowania i postanawiania o ogólnych kwestjach krajowych ma zebrać się raz jeden pod przewodnictwem marszałka Sejmu nadzwyczajnego szlachty kurlandzkiej i ziemiaństwa wszechstanowe zgromadzenie, utworzone z przedstawicieli wielkiej własności ziemskiej, szlachty kurlandzkiej, mieszczaństwa, duchowieństwa i drobnej własności. Liczba deputowanych ma wynosić 80, i to 27 z wielkiej własności ziemskiej, 4 z szlachty kurlandzkiej, 5 z duchowieństwa, 17 z mieszczaństwa i 27 z drobnej własności rolnej.

Kozacy w obronie Kaledina.

Petersburg, 20. IX. (WTB.) Wskutek oskarżenia gienerała Kaledina o bunt antyrządowy, odbyło się w Nowoczerkasku, stolicy kozaków dońskich, nadzwyczajne posiedzenie organów wykonawczych wojsk kozackich. Wicehetman Bogajewskij wygłosił mowę na zagajenie, w której rozpatrywał wydarzenia czasów ostatnich i przyczyny, dla których wydano rozkaz aresztowania Kaledina. Bogajewskij oświadczył, że kozacy wierni są rządowi i pragną z nim współpracować. Mówca wyraził żal, że jakieś ciemne moce psują dobry stosunek pomiedzy kozakami a rządem. Koza-

cy przeciwko przeciw pogłoskom, jakoby zajmowali odwód Moskwę od dowozu węgli i stawu z nad Donu.

Przemówienie wojsk w Mohylewie wstrzymał jeden z delegatów, by powitać żołnierzy. Do Mohylewa przybyła się deputacja demokratycznych organizacji budowlanych celem zbadania sprawy na miejscu. Zgromadzenie oficerów pomiędzy w Nowoczerkasku zażądało również, aby odwołano rozkaz aresztowania Kaledina, ponieważ odpowiedzialność za dzieła szaleńców.

Petersburg, 20. IX. (WTB.) Według doniesienia Pet. Agencji Telegr. wczoraj przedstawiciele Rady robotników i żołnierzy rozpoczęły za pomocą bezpośredniego połączenia telegraficznego układy pomiędzy hetmanem Bogajewskim i żądali, aby samorząd kozacki oświadczył, że kozacy pozostaną wierni Rządowi Tymczasowemu i że ruchy wojsk kozackich nie mają się odbywać bez rozkazów rządu. Hetman Kaledin ma zgodzić się na zjawienie się przed sądem. Hetman zastępczy odpowiedział, że punkt pierwszy nie potrzebuje potwierdzenia, nie wykonywano też ruchów wojsk kozackich bez pozwolenia. Co do Kaledina, to kozacy przyjmują sąd, lecz tylko pod warunkiem, że przedstawiciele ich wezmą udział w sądzie. Skończyło się układem, żeby wysłano przedstawicieli z nad Donu do Petersburga i odwrotnie.

Stanowisko umiarkowanych socjalistów.

Petersburg, 20. IX. (WTB.) Odezwa, ogłoszona przez umiarkowanych socjalistów, należących do głównego wydziału wykonawczego Rady robotników i żołnierzy, opiewa: Zasada demokracji rewolucyjnej, fundująca władzę rządową na koalicji wewnętrznej, została naruszona. Ostatnia próba stworzenia koalicji napotkała na opór odpowiedzialnych organów demokracji. Gabinet wyłącznie socjalistyczny lub wyłącznie burżuazyjny nie zdoła zorganizować obrony i uniknąć rozprężenia gospodarczego. Gdyby konferencja socjalistyczna utworzyła gabinet czysto socjalistyczny, spowodowałoby to zmobilizowanie wszystkich sił przeciwrewolucyjnych. Odezwa kończy się wezwaniem, żeby złączono się na konferencji demokratycznej w blok, celem obrony Rosji przed wojną domową.

Rozdwojenie w demokracji.

Rotterdam, 20. IX. (WTB.) Według »Nieuwe Rott Courant« donoszą do »Daily News« z Petersburga pod datą 18. b. m.: Zebranie demokratyczne położy prawdopodobnie kres niezdecydowanemu stanowisku Wydziału wykonawczego. Rada robotników i żołnierzy w Petersburgu jest znacznie bliższa ekstremistom (skrajnym) niż Wydziałowi wykonawczemu, reprezentującemu rady robotników i żołnierzy całej Rosji. Zebranie demokratyczne usiłować będzie zapobiedz, by Petersburg na rozwiązanie obecnego przesilenia nie wywierał zbyt silnego wpływu. Petersburska Rada robotników i żołnierzy zamierzała przez oświadczenie się przeciw rządowi koalicyjnemu, w którem wzięliby udział także kadeci, zapobiedz przedwczesnemu odpadnięciu wpływowego skrzydła lewego. Rozłam w Radzie robotników i żołnierzy wywołałby najpoważniejsze skutki a obawa przed tem wywiera wpływ swój na stanowisko Rady. »Daily Telegraph« donosi z Petersburga pod datą 18., że utworzenie pełnego gabinetu zostało odłożone formalnie aż do czasu po zwołanej na poniedziałek przez Radę konferencji, lecz widoki, że konferencja ta mieć będzie wpływ decydujący, maleją bezustannie. Rada robotników i żołnierzy pozostaje ku wielkiemu niezadowoleniu socjalistów umiarkowanych, wciąż jeszcze pod wpływem skrajnych.

Trockiego wypuszczono na wolność za kaucją.

Rząd rozkazał wszystkim komitetom rewolucyjnym, które w ubiegłym tygodniu na rozkaz Rady potworzyły oddziały policyjne celem zapobieżenia próbie kontrrewolucji, by służbę policyjną oddały znowu w ręce organów rządowych.

Głos rosyjski o położeniu wewnętrznem.

Amsterdam, 19. IX. (WTB.) Korespondent sztokholmski »Allgem. Handelsbl.« dowiaduje się od delegowanego rosyjskiego, który powrócił dziś z Rosji do Sztokholmu, że Rząd Tymcz. rozwiąże czwartą Dumę i zgodzi się na przedstawicielstwo Rad robotników i żołnierzy oraz Rad chłopów. To przedstawicielstwo ludowe uznane zostanie za Izbę poselską i rząd będzie z tą Izbą rządził. Oznaczałoby to stanowczy krok na lewo. Delegowany oświadczył dalej, że naród rosyjski i rosyjska armja mają dosyć wojny. Dla tego Rosja jego zdaniem w ciągu trzech lub czterech miesięcy zaproponuje państwom centralnym pokój odrębny. Dni Kiereńskiego są policzone, nietylko dla tego, ponieważ stan jego zdrowia jest lichy, lecz ponieważ w całej Rosji znowu odżyło pragnienie pokoju.

Powrót delegacji Rady.

Petersburg, 20. IX. (WTB.) Delegacja Rady robotników i żołnierzy, która podróżowała po Europie celem szerzenia propagandy dla międzynarodowej konferencji pokojowej, wróciła do Petersburga.

Niszczenie alkoholu.

Petersburg, 20. IX. (WTB.) Celem szerzenia umiarkowania w piciu Rząd Tymcz. rozporządził, by stopniowo przerobiono wszystkie zapasy okowity na ocet lub zmieszano z wodą sodową, tak iżby zawierała tylko 1 i pół procent alkoholu.

Rok Kościuszkowski.

Obchód Kościuszkowski w Poznaniu. Stowarzyszenie Personału Żeńskiego w handlu i przemyśle urządza ku uczczeniu setnej rocznicy zgonu Tadeusza Kościuszki uroczysty obchód w niedzielę 30. września wiecz. o godz. 6. na sali Bazarowej z następującym programem: 1) Prolog. 2) Śpiew solo. 3) Wykład ks. Cieszyńskiego. 4) Śpiew solo. 5) Deklamacja. 6) Popis na fortepjanie. 7) Deklamacja. 8) Wspólny śpiew. — Wstęp na salę 1,10 mk. Bilety nabyć można w biurze Stow. Piekary 2 I. i w firmie W. Jarosz, Aleje 21. O liczny udział szan. członków i gości usilnie prosi Zarząd.

—

Obchód Kościuszkowski w Pleszewskiem. Za inicjatywą Związku Towarzystw pleszewskich zorganizował się dnia 30. sierpnia rb. komitet obchodu Kościuszkowskiego na powiat pleszewski. W skład komitetu wchodzą przedstawiciele duchowieństwa miejskiego, wiejskiego i duchowieństwa. Uchwalono urządzić uroczysty obchód dla miasta w niedzielę, dnia 14. października rb. o godz. 7 wieczorem na sali hotelu Wiktorja, a we wtorek, dnia 16. października o godz. 9 i pół przed poł. uroczyste nabożeństwo w miejscowym kościele farnym. Dla wsi postanowiono proponować nabożeństwa żałobne o ile możności w poniedziałek dnia 15. października, a obchody jubileuszowe w niedzielę, dnia 21. października. W tym celu wydał komitet odpowiednią odezwę do duchowieństwa na powiat pleszewski.

Komitet obchodu jubileuszowego Kościuszki na powiat pleszewski.

Nasze sprawy.

— W sprawie opieki nad dziatwą, otrzymujemy z prowincji następujące pismo:

Umieszczony niedawno w »Kurj. Pozn.« artykuł „Zastosowanie prawa o przymusowym wychowaniu" stawia nam przed oczy smutny bilans o wykonaniu przymusowej opieki. Gdyby tak kompetentna osoba się znalazła i podała wiarogodną liczbę z całej prowincji, była by to liczba wprost zatrważająca.

Jak mocno nad tem trzeba ubolewać że społeczeństwo nic nie może przeciw temu począć. Wszelka publiczna opieka nad dziatwą bądź to przez urządzenie ochronki lub też szkółki połączonej z wykładami w języku ojczystem na wzór szkółek frebłowskich jest utrudniona i politycznie niebezpieczna. Lepiej za to pewna część dziatwy samopas się do domów poprawnych przygotowuję. Ale i społeczeństwo w tym bardzo wiele grzeszy. Brak nam przedewszystkiem wykwalifikowanych sił do kierowania szkółkami i pomimo dobrych chęci osób prywatnych, które są dać gotowe na koszty utrzymania wykwalifikowanej osoby, pomimo ogłoszeń i zabiegów dostać nie można. Tyle się pisze i dyskutuje, lecz nic się nie czyni dla tych maluczkich jako dla przyszłego pokolenia powstającego narodu. Czyż nie ma w społeczeństwie rodzin, coby swe córki tak chlubnemu zawodowi poświęciły na kierowniczki szkółek, wieleby zaoszczędzono po wsiach i miastach niegodziwych występków, przez dzieci pozostające bez opieki. — Tak, całe wsie się nieraz palą z braku opieki nad dziatwą. Te matki co liczną posiadają dziatwę, ileby to pożytecznej pracy mogły wykonać, gdyby swoje dzieci pod dozór na czas nieobecności swej komu oddać mogły — ile pożytecznych i umysł rozwijających rzeczy nauczyłyby się dzieci. Jak często ukazuje się ogłoszenie z prośbą o składki na pogorzelców, któż tam winien chyba nie dzieci, co będąc bez opieki, sięgły po zapałki i ogień rozniecily — lecz system niedbałości i zacofania ach smutno to powiedzieć — samego społeczeństwa.

—

— (b) **Mogilno.** (Zmiana własności.) Leżącą w powiecie mogileńskim majętność Parlinek sprzedał dotychczasowy właściciel Franke p. Markiewiczowi z Dąbrówki pod Barcinem.

—

— **Majętność Rudno** w Prusach Królewskich nabył właściciel dóbr Józef Szlagowski z Drzązgowa za 340 000 mk. Rudno ma 1700 mórg objętości.

Na czasie.

(Pogadanka dla panienek i wychowawców.)

Z powodu rozpoczynającego się roku szkolnego w poznańskim zakładzie frebłowskim p. Drowej Koehlerowej (dawniej W. Puffke), nasuwają się myśli, będące w związku z kwestją wychowania. — Otóż, być może, panienka niejedna głowi się właśnie nad wybraniem sobie zawodu, — a przecież dla wielu znalazłby się idealny kawałek chleba w pracy około naszych „milusińskich", w ich wychowaniu systematycznem, a nie pozbawionem słonecznej wesołości, gier, zajęć, — słowem wszystkiego, co takich 4—10 letnich obywateli zachwyca, a równocześnie rozwija, a co nie każda matka im dać może.

Dziecko pozostawione sobie samemu, swej domyślności, odbierające na setne swoje pytania „a czemu, a jak — a kiedy?" tylko wtedy odpowiedź, gdy czas i humor starszych pozwoli, takie dziecko jest biedną roślinką, u której łatwo o skrzywienie; stąd też nazwa „ogrodniczki dzieci", jaką dał Frebel wychowawczyni, ma swoje głębokie, subtelne znaczenie.

W tem miejscu muszę wspomnieć owe matki, mające niedość jasne pojęcie o celach i zadaniach szkółki frebłowskiej. Zdarza się, iż przyprowadzają dziecko w wieku przedszkolnym z tem wymaganiem, i litylko pod warunkiem, aby je uczono czytać i pisać po niemiecku. — Już nie mówiąc o tem, że nauka tak jest nie na miejscu w zakładzie frebłowskim, to przecież samemu pomyśleć trzeba, iż 4, 5, 6-letniej istotce należy się zupełnie inny kierunek, niż przedwczesne zgłębianie arkanów „Fibli". Ciekawszemi dla dziecka i istotnie stokroć ważniejszemi, niż śpiczaste litery gotyckie, są owe tysięczne rzeczy, otaczające małego człowieka, owe tysięczne zagadki, które pod umiejętną opieką w Szkółce znajdują dlań swoje rozwiązanie.

Tam to także poświęca się baczną uwagę wyrobieniu charakteru, co według Foerstera*) jest daleko ważniejsze, niż samo kształcenie, (to ostatnie dotąd jest, niestety, jedynie w szkole uwzględniane). Człowiek zaś z dobrym charakterem, choćby i nie był wykształconym, nigdy surowizną nie trąci i lepiej się wywiąże z swego tu na ziemi zadania, niż t. zw. „inteligient" z złemi skłonnościami, z któremi go już wcześnie walczyć nie nauczono. Weźmy pozornie banalną zabawę frebłowską, budowanie za pomocą patyczków, czworokątów itp. Z określonej liczby form dziecko ma utworzyć jakąś całość, podwórze lub stajenkę; niewolno mu przytem kapryśnie ująć dla swej budowli jakiegoś tam trójkąta sąsiadowi, nie wolno raz zaczętego pomysłu pozostawiać niedokończonym, nie wolno takiego z mozołem wystawionego pałacu jednym ruchem ręki rozwalać. — czemu? Bo i w życie mieści się przygotowanie do życia, gdzie często własnemi małemi środkami czegoś harmonijnego dobić się trzeba. Przyzwyczaiwszy się w małem do ciągłej zmiany, to i w charakterze wytwarza się linja prosta do nieszanowania swych późniejszych wysiłków. Dziecko, któremu pod tym względem pobłaża się, lub nawet podsyca chęć burzenia, nosi w sobie zaczątek swoich przyszłych nieszczęść.

* * *

Swego czasu oglądałam dział robótek, wykonanych w seminarjum. Co za rozmaitość! Stylowo opracowany strój lalki - krakowianki obok wyprawki dziecięcej, więc fartuszki, sukienki itp. dalej koszykarstwo i to bardzo ozdobne wyroby; teczki robotą introligatorską, a nawet książki ładnie oprawione (jakże miłym duchem w domu być może taka panienka, skoro wnosi z sobą znajomość tych prac ręcznych.)

Nawet sztuka plastyczna figurowała: na tekturowem podwórzu, upstrzonem w zieleń trawy, miniaturowe gąski zręcznie z gliny ulepione, — przy chacie z gankiem — topola, opodal baba w czerwonej chuście u studni. Takie to wszystko było proste a ładne i swojskie; nic dziwnego, jeśli przy takiej zabawce dziecko i „najnerwowsze" nie ma wprost czasu na kaprysy, gdy lepiąc własnemi rączkami przedmioty, wpada z czasem na własne pomysły, — i psyche jego pracuje aż miło, oczęta śmieją się z zadowolenia, gdy ujrzą podziw w oczach starszych. — Żal tylko dziatwy, która nie może korzystać z kierunku takiej „ogrodniczki dzieci".

* * *

Z przykrością zauważyłam, iż dziatwa poznańska z powodu niemajomości gier polskich bawi się po niemiecku tak, że w ferworze lub i sprzeczce dalej już posługuje się językiem nie swoim. Tak było na »Górze Przemysława«, obok kościoła Franciszkanów. Obserwując gromadkę polskich dzieci, słyszę: „Ich bin ein Kaufmann aus Paris...", a gdy jeden z nich, łobuz, dla wykupienia fantu musiał „każdemu inny ukłon" złożyć, przyczem i mnie się dostał arcykomiczny dyg (taki z — profilu, czy jeszcze gorzej...) — wdałam się w stosownej chwili w rozmowę z tym światkiem, apelując do ich ambicji, że to po swojemu nie umieją się bawić. I wzruszyła mnie postawa ich, bo z wyjątkiem tego szarmanta od ukłonów, (ten zaraz rozchichotawszy się, uskoczył w krzewy, aby mi język pokazać) — otoczono mnie kołem: „kiedy, proszę pani, nie umiemy, a właśnie ta gra jest taka śliczna, a może pani umie to po polsku?" Masz babo placek! — myślę sobie, ale po namyśle stanęło na tem, że przyjdą do mnie z tym swoim ulubionym tekstem; może znajdzie się w podręczniku W. Puffkówny coś w tym rodzaju, a nie — toć może tłumaczenie będzie łaskawie przyjęte. Chi lo sa? Czekam więc tej wizyty ulicznych berbeci.

Nb. Gdy już odchodziłam, ów dzikus wynurzył się z jakiegoś krzaku, pytając skromnie: „A cy ja tyz mogę psyjść?" — a odebrawszy odpowiedź potakującą, zebrał się tym razem na swój „najsalonowszy" ukłon, co było mocno komiczne ze względu na abyt obszerne porcięta na chudych, bosych nogach.

Kochany drobiazg!

Śmiać się muszę, gdy to piszę, bo właśnie w tej chwili mąci mi zdanie dolatująca z podwórza melodja: „Gloria, Victoria — Die Voeglein im Walde — — —". Śpiewakiem jest mały Tadzio Zawada; oj ty, ty Zawado!...

* * *

Pragnęłabym jeszcze zwrócić uwagę panienek już to wstępujących do zakładu, o którym mowa, już też opuszczających go, na niwę niedość jeszcze wyzyskaną, a jest nią — wieś! Nie mówię tu o domach obywatelskich, lecz przychodzą mi na myśl szerokie masy ludu i owe częste pożary, wzniecane przez dzieci; czyż nie są one dowodem braku opieki? I ileby tu życia umysłowego i ciepła intelektualnego wniosła z sobą młoda ochroniarka, i jak wdzięczna rola przypadłaby jej w udziale. Są wsie gospodarskie, gdzie faktycznie nie miło się wychylić na gościniec, taka tam dzieciarnia niesforna, zuchwała i szczepna. Dzikusy te w niczem chyba nie ustępują owym z Afryki Centralnej. Zbliżyć się, pierzchają jak stado; zapytać o co, to w najlepszym razie palec w usta i milczy; a w gorszym — to i kamień z za płotu nie należy do rzadkości...

A co już jest prawdziwą bolączką, oto zanik wśród ludu i dziatwy wiejskiej — piosenki polskiej!

Często teraz usłyszysz wyrostka na całe gardło nucącego za bydłem różne piosenki patryjotyczne, ale nie polskie, tylko te szkolne, aż się dziwią poczciwe sasanki, nagietki i te „pola malowane zbożem rozmaitem..." — —

Dzisiaj zaśpiewać o „Jasiu miłym, czekającym pod jaworem" — niejedna dziewoja miałaby sobie za ubliżenie; a już unikatem była dziewczynka w Przemęcie, nucąca prastarą piosnkę o sroczce, co skrzecząc na płocie, gości zwołuje, oraz ową Lenartowiczowską o zbłąkanych i splakanych duszyczkach, co do nich w ostatniej chwili

„Matka boska przybieżała,
Swym płaszczykiem je odziała" — —

Obecnie wieś zrobiła się jakąś cichą i gdyby nie życie religijne i związane z niem różne zwyczaje, to strach pomyśleć o stopniu zmaterjalizowania i oschłości w życiu codziennem dzisiejszego chłopa. Wraz z kanapą, kapeluszem, oraz bransoletkami i inną tandetą wszedł pod strzechę wiejską zakrój życia miejskiego, febrycznie goniącego za groszem; a wraz z nutą swojską zanika okolicami zupełnie już i barwność stroju. Szkoda. (A prześladują, gdy widzą „ceperkę" w chusteczce wzorzystej na głowie).

Co do piosenki, to miałam dowód wzruszający potrzeby ogromnej osób, poświęcających się temu zadaniu na wsi. Dowodem tym było powodzenie kilkomiesięcznej pracy i gdzie dla szczupłości miejsca zajmować mogłam tylko 20 dzieci pogawędką, śpiewem i robótkami. A jakiż to był entuzjazm, gdy zabawki, które chłopcy z drzewa piłką wycinali, a dziewczynki malowały, przedstawiały domki ich własne, ich kościół parafjalny, rynek, gdzie można było poznać zielony płot organisty i kram, dokąd chodzili po »karmelki«; jakaś duma, gdy się z tego urządziło loterję na cel dobroczynny! — Lub na Wielkanoc — malowanie jajek w „Leluje" i kogutki; żal tylko było tych, co choć zięknąc, przytykały buzie do szyb, aby widzieć, co się dzieje w wewnątrz chaty.

Młodym panienkom, szukającym swej drogi, ukazujemy niniejszem sposobność do pracy zbożnej, a dziwnie pięknej, poetycznej.

Poznań. K. B.

*) Autor słynnej książki: „Schule i charakter."

Składki i pokwitowania.

— * **Na bezdomnych** złożono w administr. pisma naszego w dalszym ciągu: N. N. 20 mk. Michałowicz 5,20 mk. Kowalewski Gniezno 5 mk. Królak 1,20 mk. J. N. z Trzemeszna 5 mk. Zebr. przez Irenę Weinertównę 7 mk. J. Głabiszowa Kobylepole 41 mk. B. i M. Lackner 200 mk. Tereska Lackner Krotoszyn 30 mk. Zebr. w Grodnicy na dniu 15. września 58,05 mk. Od dzieci z Pniew 10 mk. Maluszek Wrocław 5 mk. K. S. 5 mk. Przesławski z pola 1,20 mk. Zebrane na przedstawieniu amatorskiem w Dobrojewie 50 mk. Jan Kropacz zamiast wieńca na grób swego przyjaciela Romana Kunza 10 mk. Razem z poprzednio kwitow. 229 927,33 mk.

— * **Na głodnych** zebr. w administr. naszej w dalszym ciągu: St. Fabianowo 3 mk. Z. Łachowski Berlin w pierwszą rocznicę śmierci nieodżałowanej pamięci matki śp. Pelagji Michalskiej 20 mk. N. N. 4 mk. Ks. M. P. 100 mk. H. P. 20 mk. B. Majewski Kruświca 50 mk. Leon Weber Poznań 20 mk. W. Popiałkowski 20 mk. Ladros Gliwice zebr. od kolegów i znajomych po zakupie wieńca na grób śp. Wł. Szymury 29,30 mk. Dr. Hanke Bytom 100 mk. Razem z poprzednio kwit. mk. 41 695,06.

— * **Na Chleb św. Antoniego** zebr. w Adm. naszej w dalszym ciągu: Witt Grs. Dammer 5 mk. NN. z Ujazdu 10,05. Razem z poprzednio kwit. mk. 17,05.

Wiadomości miejscowe i potoczne

Poznań, dnia 21-go września 1917.

Kalendarz Dziś: † Mateusza ap. Bożydara
Jutro: † Maurycego Tow. Zielmira

Wschód słońca	Dziś:	5,45	zachód	5 58
	Jutro:	5,46	„	5 56
Wschód księżyca	Dziś:	11,37	„	7,25
	Jutro	12,44	„	8, 7

—

— * **Na Bezdomnych do dyspozycji Komitetu dla Bezdomnych przy Radzie Narodowej przyjmują ofiary redakcje pism polskich, Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu i Biuro Rady Narodowej Poznań — Wilhelmowska 1.**

—

— * **Przepowiednia pogody** berl. stacji meteorologicznej na sobotę, 21. bm.: Cokolwiek chłodniej, nieco pochmurno, lekkie opady deszczowe.

—

OSOBISTE.

— * **Pani Dr. med. Parczewska** wyjeżdża od 22—27. bm.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

— * **W sprawie naszego teatru.** Odpowiedź na wywody p. Bieczyńskiego jesteśmy zmuszeni odłożyć z powodu braku miejsca do numeru jutrzejszego.

— * W „**Stowarzyszeniu Artystów**" pierwszy raz Poznań ma sposobność zaznajomić się z większym cyklem dzieł Stanisława Tondosa. Obrazy tego artysty na ogół mało są znane po za obrębem Krakowa, z tej prostej przyczyny, że już miesiącami naprzód są zamawiane i wprost z atelier przechodzą do rąk nabywców. Wyjątkowy zbieg okoliczności sprawił, że Stowarzyszenie może wystawić większą ilość tych prześlicznych akwarel. Mają one wartość nietylko artystyczną ale i historyczną. Są dokumentami Krakowa. Z taką wiernością a zarazem subtelnością odtworzonych fragmentów Sukiennic, Katedry, kościoła Marjackiego, Skałki, bramy Florjańskiej nie łatwo spotkać w naszej sztuce. Jest w nich zaklęty cały czar przeszłości a zarazem kolorystyczny walor w sposób, w swoim rodzaju jedyny. — Obok Tondosa pierwszy raz jako akwarelistę poznajemy Rozwadowskiego. Jego wojacy tchną pełnią życia i fantazji. Jego konie są niezrównane w ruchu. W dwu akwarelach „Pożegnanie" i „Zaloty" wystawionych w Stowarzyszeniu widać, że rośnie współzawodnik Kossaków ojcu i synowi. Należą one do najlepszych numerów wystawy i już w Krakowie zwracały na siebie uwagę. — Obok wymienionych obesłali wystawę z naszych artystów Graczyński, Masłowski, Antoniewicz, Schmidt — z zamiejscowych prof. Akesntowicz, Stachewicz, Wyczółkowski, Filipkiewicz.

— * **Teatr Polski w Ogrodzie Potockiego w Poznaniu.**

W piątek ukaże się po raz pierwszy popularna krotochwila ze śpiewami i tańcami J. Galasiewicza „Maciek Samson". Sztukę tę nadzwyczaj malowniczą i w swojski humor zaprawioną reżyseruje p. Kopczyński. Tańce układu p. R. Cichockiego.

W sobotę po raz drugi „Maciek Samson".

W niedzielę po południu dramat historyczny L. hr. Starzeńskiego „Gwiazda Syberji".

Wieczorem po raz trzeci „Maciek Samson".

Bilety wcześniej nabywać można w księgarni p. M. Niemierkiewicza plac Wilhelmowski 3 od godz 8—12. i od 3—5.

Początek przedstawień o godz. 7 i pół.

— * **Koncert na rzecz ubogich Tow. Pań Miłosierdzia św. Winc. à Paulo** odbędzie się we wtorek, dnia 25. września 1917 r. na starej sali Bazarowej z łaskawym współudziałem pp. Szlagowskiej. Klimaszewskiej, Sikorskiej oraz panów: dr. Rydlewskiego, art. teatru polskiego Cichockiego i art. malarza Wojtkiewicza, na który uprzejmie zapraszają

Marta Grudzielska, prezydentka. Marja Szczaniecka, wiceprezydentka.

Na program złożą się: Część I.: Fortepjan: 1) Polonez Cis-moll Chopin, 2) Arja z kurantem z opery „Straszny Dwór" Moniuszko: — Śpiew: 1) Arja „On nadejść ma" z opery „Żydówka" Halevy, 2) Mattinata Leoncavallo, 3) Marzę Tosti. — Deklamacja: 1) Za służbą Ujejski, 2) Pan Tadeusz z księgi 12-tej Mickiewicz. — Część II. Wiolonczela z akomp. fortepjanu: 1) Andante religioso Thomé, 2) Arja Jontka z opery „Halka" Moniuszko, 3) Menuet Haendl. — Śpiew: 1) Stach, Kossobudzki, 2) Nie swataja mi cię swatka, Niewiadomski. — Tańce: 1) Czardasz, 2) Mazur.

Początek o godz. 8. wieczorem. — Ceny miejsc: I. miejsce 4,20 mk., II. miejsce 3,15 mk., III. miejsce 2,10 mk., miejsce stojące 1,05 mk.

Sprzedaż biletów w Bazarze w składzie cygar p. Wieklińskiego. W dzień koncertu przy kasie.

Fortepjanu wypożycza bezinteresownie firma K. Ecke.

Mamy nadzieję, że publiczność ze względu na doborowy program i na cel szlachetny jaknajliczniej podąży na koncert.

— * Z kół czytelników naszych dochodzą nas skargi na nadzwyczaj nędzne oświetlenie sieni i schodów w niektórych kamienicach, które budzi szczery gniew i słuszne rozgoryczenie, nietylko wśród lokatorów, lecz także wśród szerokich warstw publiczności. Są atoli wręcz bezsercowi i wprost niesumienni właściciele domów, którzy wogóle ani nie myślą o oświetleniu schodów i kurytarzy. Rzecz to bolesna, że nie posiadają zgoła poczucia obowiązkowości względem lokatorów i osób, które tychże odwiedzają. W kamienicach znajdują się i lampy gazowe i przewody elektryczne, a mimo to o oświetleniu schodów niektórym właścicielom domu ani się nie marzy. Zdaje się, że rury gazowe i przewody elektryczne pozakładano nie celem użytku, lecz tak sobie dla pustej fraszki. Jak łatwo wśród grubych pomroków i gęstych ciemności można wywichnąć nogę, złamać rękę a nawet kręgi i jeszcze różnych innych nabyć kalectw dzięki lekkomyślności lub sknerstwa właściciela, który w pierwszym dniu miesiąca umie skrzętnie upominać się o komorne zapominając jaknajzupełniej, że gdzie prawa, tam są też i obowiązki. Jest bezsprzecznym obowiązkiem właściciela domu, dbać o to, aby dostateczna jasność panowała w sieni i na schodach.

— * Donoszą nam z kół czytelników, że należałoby niebawem zwołać zebranie właścicieli domów, gdyż nagromadziło się wiele ważnych, pilnych a częściowo nawet naglych spraw, które załatwić trzeba koniecznie w czasie, o ile możności, jaknajprędszym. Do spraw tych należy kwestja odpowiedniego oświetlania sieni i schodów, nierównomierne pobieranie opłat od wody, sprawa węgli, sprowadzanie koksu dla centralnego ogrzewania kamienic itd. Wszystkie te rzeczy należy dokładnie i obszernie omówić, skrupulatnie zbadać, roztrząsnąć i rozważyć i w końcu powziąć rezolucje i postanowienia odpowiednie.

— * Święty Roch (Miasteczko) Poznań. Nabożeństwo w niedzielę 23. bm. o 9. rano z kazaniem. W sobotę słuchanie spowiedzi o 6.

Ks. Dams.

— * (b) Złodzieja pasa rozpędowego, który skradł w niedzielę 1 metr pasa z maszyny pospiesznej w jednej z tutejszych niemieckich drukarń zdołano już pochwycić, dzięki czujnej uwadze jednego ze stróżów poznańskiego Towarzystwa stróżowania i zamykania domów, który podług podanego opisu, zdołał wyśledzić złodzieja. Jest nim jeden z uczniów drukarskich, którego prawdopodobnie namówił pewien przyjaciel do tej kradzieży, którzy wspólnie włamali się też do ubikacji drukarni i dokonali kradzieży. Skradziony pas sprzedali pewnemu golarzowi za 10 marek, a uzyskane pieniądze wspólnie następnie przepuścili na hulance. Golarz zaś sprzedał następnie pas pewnemu szewcowi. Tak złodziei jak i golarza i szewca czeka surowa kara.

— * Ceny świń na rzeź. Według nowego rozporządzenia zastępcy kanclerza Rzeszy można przy sprzedaży wszystkich świń na mięso żądać zawsze cen normalnych za 50 kilogramów wagi żywej takich, jakie dotychczas obowiązywały jako ceny maksymalne za świnie żywej wagi przeszło 85 kilogramów. Zniesiono zatem niższe ceny maksymalne za świnie mniejszej wagi. To uregulowanie cen obowiązywać będzie tylko przejściowo do 30. Listopada br. Celem tego przepisu jest, aby rolnicy sprzedawali jak najprędzej wszystkie świnie bez względu na stan ich tuczenia, jeżeli nie mają do dyspozycji dozwolonej paszy do tuczenia.

Tej paszy wielu niema, ponieważ jęczmień jest obłożony aresztem, i nie można go dać na tuczenie świń. Lichy sprzęt jęczmienia trzeba pozostawić na odżywianie ludzi, na zapotrzebowanie wojska i na paszę dla zwierząt roboczych i przeznaczonych do chowu.

— * Karty na mleko za czas od 1. do 28. października rozdzielać się będzie w czasie między sobotą, dniem 22. września a środą 26. września. Wydawalnie kart majdują się: dla Wildy przy ulicy Flottwella nr. 7; — dla Jeżyc i Solacza przy ulicy Jadwigi 11; — dla św. Łazarza i Górczyna przy ulicy Głogowskiej 77; — dla śródmieścia przy placu Wronieckim 2. Wyznaczenie ulic co do poszczególnych wydawalni i czas odbioru zostanie ogłoszony w obwieszczeniach na słupach. Konieczną jest rzeczą, aby gospodynie w dniu oznaczonym odebrały karty w wydawalniach. Przy odbieraniu kart na mleko przedłożyć należy brunatne wykazy. Osoby liczące więcej, niż 70 lat życia i niewiasty brzemienne winny odebrać karty w wydawalniach. Chorym zostaną one przesłane za pośrednictwem poczty.

— * Dziś wyjechali z Poznania na wieś pierwsi uczniowie poznańskich szkół wyższych, aby pomagać rolnikom w pracach rolnych.

— * Zaaresztowano pewnego walczącego się ucznia szkolnego.

— * Meble stare narazie nie zostaną zajęte. Wszelkie inne pogłoski są mylne.

— * Nie zostaną zniesione wakacje jesienne ze względu na to, że dzieci po wsiach można będzie zatrudnić przy kopaniu ziemniaków. Natomiast zarządy szkół projektują wyznaczenie późniejszej godziny rozpoczęcia nauk. Dzieci wstając później będą wyspane, co wobec niedostatecznego odżywiania dodatnio wpłynie na ich zdrowie, a pozatem oszczędzi się światła.

— * W sprawie wysyłania ziemniaków. Między dniem 15. września a 15. grudnia wysyłać się będzie bardzo wiele ziemniaków. Administracja kolei żelaznych prawidłowo wszelkie przesyłki uskuteczni, jeśli ziemniaki natychmiast wyładowane zostaną. Zarządzono wszelkie możliwe środki ułatwiające wysyłkę. Mimo to osoby interesowane z swej strony winny starać się o to, aby wyładowanie ziemniaków nastąpiło o ile możności jaknajszybciej. W przeciwnym razie zaznaczy się niejednokrotnie zwłoka w ruchu kolejowym. Chodzi atoli o to, aby komunikacja szła gładko.

— * Ograniczone używanie węgli w Austrji. Mocą rozporządzeń ogłoszonych przed rząd austryjacki nie wolno wogóle pokoi ogrzewać przed dniem 15. października. O godzinie 10. wieczorem nakazano zamykać restauracje, o godzinie 11 kawiarnie. Teatry, kinematografy itd. mają być zamykane o godzinie 10. wieczorem.

— * Nadzór nad przybywającymi do Budapesztu. Obcy przybywający do Budapesztu podlegają ścisłemu nadzorowi. Kto zawitał do stolicy Węgier celem lepszego odżywiania się, otrzymuje nakaz opuszczenia miasta przed upływem dwuch tygodni.

— * Przesyłki pospieszne i frachtowe. Począwszy od czwartku, dnia 20. września ogranicza się narazie przyjmowanie przesyłek pospiesznych i frachtowych. Bliższych wiadomości udzielą odnośne biura kolejowe. Nadto od 20. września poczawszy nie przyjmuje się przesyłek przeszło 100 kg. ważących jako przesyłek pospiesznych.

— * (b) Ważne rozstrzygnięcie, dotyczące sierót po wojakach wydał Urząd ubezpieczeniowy Rzeszy. Córka pewnego wojaka, zaginionego od 30. września 1914 r. wniosła wniosek o rentę dla sierót. Najwyższy Urząd ubezpieczeniowy wniosek ten jednak odrzucił, ponieważ nie było jeszcze dotąd żadnego urzędowego ogłoszenia o śmierci zaginionego. To rozstrzygnięcie najwyższego urzędu ubezpieczeniowego obecnie Urząd ubezpieczeniowy Rzeszy zniósł i oświadczył, że osobne urzędowe ogłoszenie o śmierci zaginionego wojaka w takim przypadku jest niepotrzebne.

KRONIKA PROWINCJONALNA.

— * Ostrów. (Kosztowny nocleg.) Dwuch mężczyzn przybyło do Jadwigi Majchrzakowej w Jankowie, oznajmiając jej, że wybierają się do Dortmundu w Westfalji. Zaofiarowali się zabrać paczkę dla jej syna tamże pracującego. Majchrzakowa przyjęła ich na nocleg. W nocy znikli obaj zabrawszy 500 marek.

— * Żerków. (Pożar lasu.) Na rewirze leśnym w Marjanowie spaliło się 8 morgów lasu.

— * Koronowo. (Dodatki drożyźniane.) Rada miejska w Koronowie postanowiła jednorazowy nadzwyczajny dodatek drożyźniany udzielić urzędnikom miejskim. Urzędnicy mający żonę i dzieci otrzymają jako dodatek 15% dochodu, bezdzietni 10%, nieżonaci 8%.

— * (r) Nakło. (Szerzące się choroby.) W mieście i okolicy grasuje między dziatwą rozpowszechniona dzisiaj ogólnie biegunka, a między starszymi ludźmi tyfus. Straszne te choroby zabrały już wiele ofiar, to też na nowym naszym cmentarzu przybyła w ostatnim czasie nie mała liczba grobów.

— (Cyganie z niedźwiedziami.) Dwukrotnie w tym tygodniu odwiedzili miasto nasze cyganie, a za wozami ich wlokły się, ledwie nogami włócząc, wychudzone, podobne do szkieletów niedźwiedzie; jeden z nich, liczący 23 lata, pokaleczony na pysku, tak że mu krew ciurkiem ciekła. Z temi biednemi stworzeniami, uwiązanemi łańcuchem żelaznym do utwierdzonego na pysku żelaznego kagańca, włóczyły się po ulicach stare, wstrętne cyganki i kazały niedźwiedziom, bijąc w bębenek zaopatrzony dzwonkami, tańczyć. Gdy zgłodniały zwierz padał z osłabienia, bito go ciężkim drągiem, dopóki nie powstał i dalej nie tańczył. Dowodem, że biedne te stworzenia nie dostają ani w części wystarczającego pożywienia, był widok z jaką żarłocznością pożerały one kawały chleba, rozmaite resztki, odpadki, zgniłe jabłka, które im podawała publiczność litująca się nad temi tak inteligientnemi, a tak zgłodniałemi, zbitemi i pokaleczonemi stworzeniami. A gawiedź uliczne, składająca się przeważnie z dzieci szkolnych i niedorostków towarzyszyła cyganom i głośnem wyciem i śmiechem okazywała swoje zadowolenie, i uciechę, gdy bito niemiłosiernie padające z wycieńczenia niedźwiedzie. Dziwiono się ogólnie, że nauczyciele szkoły katolickiej pozwalali biegać dzieciom w przerwach naukowych na naprzeciwko położony plac, gdzie stały wozy cygańskie z niedźwiedziami i gdzie w oczach tychże dzieci odegrała się następująca scena: młody i silny cygan walił grubym drągiem starego, już na pysku okaleczonego i krwawiącego niedźwiedzia za to, że tenże pożarł z głodu schorzałe, ledwo nogami powłóczące kurcze, któreby i tak niezadługo zdechnąć musiało. A dzieciarnie w młodości dziecińskiej szkolne objawiały głośno swoje zadowolenie, że stary, wynędzniały i pokaleczony niedźwiedź z szalonego bólu tak rozdzierająco, tak miłosiernie ryczał! O zdziczeniu dzisiejszem młodzieży pisze się broszury, artykuły w gazetach, szuka środków zaradczych, podaje rozmaite rady itd. Ale czy może naprawa nastąpić, jeżeli młodzież ma sposobność oglądać na publicznych placach, ulicach, drogach itd. podobnie nieludzkie sceny? Czemuż nie przeszkodzi się cyganom w ich wędrówkach z miejsca na miejsce, w ich produkcjach i maltretowaniu zwierząt? Kto świadkiem był takiej sceny, temu trudno pojąć, że żyje w kulturalnym, cywilizowanym dwudziestym wieku.

— * Brodnica. (W sprawozdaniu) z wystawy robót kobiecych w Brodnicy zapomniałyśmy dodać, że także na ręce p. St. Siudowskiej z Przydatek złożono 40 mk. na głodnych. J. H., H. P.

— * Bytom. (Zakaz odbywania odpustów.) Królewska regiencja w Opolu na Górnym Śląsku ogłosiła zakaz następujący: Z powodu szerzenia się zaraźliwej biegunki zabrania się urządzać jarmarki kramne i bydlęce oraz wszelkie inne obchody na których większa ilość ludzi się zgromadza. Zakazuje się więc także odbywania odpustów.

— * (b) Złotów. (Zastrzelony kłusownik.) Drwala Józefa Kühna z Poduz natrafił w niedzielę nadleśniczy Güssow w lesie książęcym Wilhelmswalde z rozłożoną strzelbą i nabojami. Gdy leśniczy Kühnowi odebrał naboje, rzucił się tenże ze strzelbą, w międzyczasie znowu złożoną, na leśniczego i zadał mu dość znaczne rany w ramię. We własnej obronie użył leśniczy broni palnej i zastrzelił Kühna na miejscu.

— * (b) Chojnice. (14-letni rabuś.) Policja aresztowała 14-letniego ucznia szkólnego Franciszka Kuklińskiego z Wiela w powiecie chojnickim za napad uliczny. Wiele obiecujący chłopak ten zaczaił się w lesie, a następnie napadł na powracającą z kościoła pewną kobietę, powalił ją na ziemię, wydarł jej kieszeń ze sukni w której miała pieniądze i zbiegł.

— * (b) Malbork. (Za 600 mk. pieprzu) skradli dwaj uczniowie rzeźnikowi Baehrowi. Gdy zdobycz tę zamierzali sprzedać, zostali przy tem aresztowani.

— * (b) Eydkuny. (Zamordowany) został w Kibartach posiedziciel Kremer. Przypuszcza się, że morderstwa dokonała żona Kremera i synowie pasierby.

— * Lipiny. (Założenie kongregacji Marjańskiej.) Dla dziewcząt w Lipinach na Górnym Śląsku zaprowadzono „Kongregację Marjańską". Uroczystość ta była nadzwyczaj podniosłą. Kościół był pięknie ozdobiony. Kongregacja liczy 60 członkiń. Wieczorem odbył się obchód świecki. Odegrano dwie sztuki: „Królowa Jadwiga" i „Potęga Marji."

— * Opole. (Złotorodna gruszа.) Pewien właściciel rolny w Synowicach zebrał z jednej jedynej gruszy w obecnym roku 16 centnarów gruszek, które przyniosły 600 mk. dochodu.

— * (b) Opole. (Zabójstwo jeńca.) Pomiędzy trzema jeńcami wojennymi rosyjskimi, zatrudnionymi na dominjum Zawady, powstała sprzeczka a następnie bójka, w toku której jeden z nich został zabity nożem. Trupa znaleziono później w stajni.

— * (b) Reichenbach na Śląsku. (Niebezpieczne mydło.) Pewna tutejsza kobieta, która do mycia się użyła kupionego w jednym ze składów kawałka mydła, została dość znacznie poparzoną na twarzy, tak iż kawałkami mogła zdzierać skórę. Policja obłożyła aresztem przyniesioną jej resztę mydła i wysłała do zbadania chemicznego, przyczem okazało się, że mydło zawierało znaczny procent mocnych kwasów. Dalsze śledztwo jest w biegu.

KRONIKA SĄDOWA.

— * (b) Na pięć miesięcy więzienia za niedozwolony stosunek z jeńcem wojennym skazał sąd ławniczy w Zielonejgórze na Śląsku robotnicę Marję Thamm ze Świdnicy, która już karaną jest za zabójstwo dziecka domem karnym. Pomimo iż stosunek z jeńcem nie pozostał bez następstw, nie okazała skazana żadnej skruchy.

— * (b) Uhonorany kuracjusz. Pewien berliński kuracjusz, który bawił na wywczasach w Kissingen, kupił od pewnego fryzjera 90 funtów mąki za 300 marek. Obecnie skazał go sąd za to na 2000 mk. grzywny, fryzjera zaś na 150 mk. grzywny.

— * (b) Za pobieranie nadmiernych cen skazał sąd ławniczy w Toruniu drogierzystę Pawła W. na 250 marek grzywny, a właścicielkę składu Joannę P. na 240 mk. grzywny. Sprzedali oni w listopadzie roku ubiegłego 5 względnie 4 centnary świec za 385 mk. wzgl. 300 mk. do Bydgoszczy, które krótko przedtem zakupili za 315 mk. na Śląsku.

SKRZYNKA DO LISTÓW.

— M. B. z Dąbrówki: Niech się Pani zwróci do komendy obozu, do którego należą jeńcy. (K.)

Ruch stanu cywilnego.

W dniu 20 września zgłoszono:

Zgony:

Żołnierz, robotnik Władysław Górski 35 lat. Podoficer, posłaniec pocztowy Alfred Rodemann 22 l. Frajter, robotnik Leon Nowak 29 lat. Żołnierz, pomocnik zwrotniczy Jakób Różański 36 lat. Żołnierz, konduktor pomocniczy Stefan Owczarzak 34 l. Frajter, gimnazjasta, Edmund Alejski 19 l. Zamężna Marja Jarosz z domu Tabaka 36 l. Kierownik pociągu Gustaw Scholz 57 l. Felicytas Schreiber 9 mies., 24 dni. Janina Madajewska 2 l., 5 mies., 2 dni. Agient Paweł Siuda 70 l. Krawcowa Rozalja Kruszka 37 l. Frajter, technik budowlany Franciszek Alfred Busjaeger 20 l. Zamężna Kazimiera Wierzbicka z domu Cieślińska 49 lat. Robotnik Szymon Mazurczak 50 lat.

RUCH W TOWARZYSTWACH.

— Z Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu. Posiedzenie wydziału historyczno-literackiego odbędzie się w poniedziałek dnia 24. b. m. o godz. 6. wieczorem na sali posiedzeń przy ulicy Wiktorji 26/27. Na porządku obrad: 1) odczyt ks. Kozierowskiego z Skórzewa na temat: Studja nad pierwotnem rozsiedleniem rycerstwa wielkopolskiego: Rody Jeleni-Brochwiczów i Szaszorów-Opalów; 2) referat Dr. B. Erzepkiego o niektórych starych pieśniach śląskich.

Ks. Kozierowski, prezes wydz. hist.-liter.

Ostatnie wiadomości.

Niemiecki komunikat popołudniowy.

Wielka kwatera główna, 21. IX. Zachodnia widownia wojny: Grupa wojsk księcia Rupprechta: Walczące pod dowództwem gen. Sixta v. Arnima wojska armji IV. pierwszy dzień trzeciej bitwy we Flandrji przebyły skutecznie. Chociaż już działanie ogniowe ostatnich dni wskazywało na wielkie napięcie sił angielskich, to przecież nakład i skoncentrowanie użytych dn. 20. b. m. na froncie 12. km. środków bojowych dochodziły do ostatecznych granic.

Poza potężną falą najsilniejszego ognia huraganowego z dział i miotaczy min wszelkiego kalibru uderzyło rano w naszym pasie ataku między Langemarck i Hollebeke conajmniej 9 dywizji angielskich, w tem kilka australskich, częstokroć przy pomocy miotaczy płomieni i samojazdów opancerzonych.

Atak zaprowadził przeciwnika po toczącej się to w tę, to w wiamtą stronę walce, aż na 1 km. głęboko w naszą strefę obronną; pod Paschendale i Gheluvelt wtargnął przeciwnik chwilami dalej naprzód. Na zachód od Paschendaele wyparł go nasz kontratak; na północ od drogi Menin - Ypern część terenu pozostała w jego rękach. We wszystkich innych odcinkach pola walki odrzucono anglików do późnego popołudnia z najcięższemi stratami dzięki zaciętej i bohaterskiej walce wojsk naszych aż do pola wyrw naszego pasa bojowego, poza które świeże w ogień rzucone posiłki nieprzyjaciela nie zdołały wieczorem zyskać na terenie. Leżące w strefie walki miejscowości są wszystkie w naszych rękach. Dziś rano anglicy nie podjęli dotąd walki.

Jak w dawniejszych bitwach we Flandrji dowództwo i wojska zdobyły się na najwyższy wysiłek.

U innych armji frontu zachodniego, na wschodzie i na Bałkanie nic osobliwego.

Pierwszy gienerał-kwatermistrz: Ludendorff.

Rada Regiencyjna w Królestwie.

»Voss. Ztg.« donosi z Wiednia: Według informacji »Nowej Reformy« z Warszawy oświadczyła komisja przejściowa Rady Stanu komisarzom mocarstw okupacyjnych, że na członków Rady Regiencyjnej desygnowano hr. Tarnowskiego, ks. Lubomirskiego i arcybiskupa Kakowskiego. Nastąpiły potem obrady co do formy oświadczenia, jakie Rada Regiencyjna złoży władzom okupacyjnym. Stanowi ona warunek potwierdzenia Rady Regiencyjnej i dotyczy przymierza Polski z mocarstwami centralnemi.

Tyle informacja wiedeńska. Odczekać trzeba, czy wiadomość dotycząca osób, mających wejść w skład Rady Regiencyjnej się sprawdzi. Nazwisko hr. Tarnowskiego odnosi się zapewne do hr. Juljusza, brata ambasadora hr. Adama Tarnowskiego.

Erzberger i pociąg nadzwyczajny.

»Tägliche Rundschau« złośliwie publikuje, że poseł Erzberger pojechał pociągiem nadzwyczajnym do Biberbachu, gdzie wobec swoich wyborców miał znaną mowę o warunkach pokojowych Niemiec. »Tägl. Rundschau« stwierdza, że mowa ta „zawierała niewątpliwie objektywny stan rzeczy zdrady stanu i że według naszego słabego sądu nie jest konieczne, aby panom, którzy w kraju podróżują, żeby wygłaszać mowy z zdradą stanu, za to jeszcze stawiano do użytku pociągi nadzwyczajne". Nie na to ludność niemiecka podpisuje pożyczkę wojenną. „Niezależnie od tego, kończy »Tägl. Rundschau«, że w czasie braku węgli działać to musi podburzająco, jeżeli się słyszy, że dla pociągów nadzwyczajnych p Erzbergera wciąż jeszcze istnieją węgle. Starczy przecież automobil służbowy". »Tägl. Rundschau« nie liczy węgli zużytych przy agitacji niemieckich ultra-aneksjonistów.

Komunikat angielski.

Wiedeń, 21. IX. (WTB.) Atak nieprzyjacielski na nasze stanowisko w Siel został odparty w walce zbliska przez naszą dzielną załogę przy znakomitem spółdziałaniu artylerji. Wśród krwawych strat znacznych nieprzyjaciel stracił 4 oficerów i przeszło 100 żołnierzy w jeńcach.

Pozatem na żadnej widowni bojowej nie ma wydarzeń szczególnych.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat angielski.

Londyn, 21. IX. (WTB.) W sprawozdaniu czwartkowem czytamy m. i.: Atak nasz na wschód od Ypern wykonany został na froncie ca. 8 mil (angielskich) między kanałem Ypern-Comines i koleją Ypern-Staden. Wielki sukces uczuł wojska nasze. Zdobyte pozycje o znacznej wartości militarnej i zadane wrogowi ciężkie straty. Na naszem prawem skrzydle dotarły angielskie wojska prowincjalne do celu swego po ostrej walce w lasach. Bataljony nordlandzkie i australskie wtargnęły do pozycji niemieckich aż na głębokość 1 mili i zajęły wszystkie swe cele włącznie Hamlet of Veldhoek (?) i zachodniej części lasu Polygon. Dalej na północ zajęto Zevenhoek (?) a wojska londyńskie i terytorjalne zajęły drugą linję ferm włącznie fermy Rose, fermy Quec i fermy kiszkowej. Rano rozjaśniło się niebo.

Latawce nasze usiłowały wziąć bardziej ożywiony udział w bitwie, donosząc o pozycjach wojsk naszych i koncentracyjnych wojsk nieprzyjacielskich. W ten sposób złamano szereg niemieckich kontrataków, podczas gdy inne odparto ogniem naszej piechoty.

Dokładnej liczby jeńców nie podobno jeszcze podać, lecz o ile się wie, przekracza ona 2 tys. Zdobyliśmy też 4 działa.

Senat argientyński a sprawa luksburga.

Buenos Aires, 20. IX. (WTB.) Uchwała Senatu argientyńskiego, dotycząca zerwania stosunków z niemcami, powzięta została 23 głosami przeciw 1.

Skutki ataków na Dunkierkę.

Berno, 20. IX. (WTB.) »Temps« donosi z Dunkierki: Ostatnie niemieckie ataki lotnicze pociągnęły znowu za sobą liczne ofiary, w tem dość znaczną ilość żołnierzy francuskich, angielskich i belgijskich. Bomba zabiła 8 osób. Dowódca placu postanowił z powodu licznych ofiar udzielić uboższej ludności pozwolenia na opuszczenie strefy wojennej. Kilka pociągów z uciekającymi wyjechało w głąb kraju.

Komunikat bułgarski.

Sofja, 20. IX. (WTB.) Front macedoński: Nad Czerwoną Steną i na północ od Bitolji średni ogień. W kolanie Czerny chwilami przerywany ożywiony ogień działowy i minowy. Między Wardarem i jeziorem Doiran dość silny ogień działowy. Nad północnym stokiem Krucza Planina rozproszono ogniem konny oddział angielski w pobliżu wsi Buzalik. Ujęliśmy kilku jeńców. Na reszcie frontu słaba działalność bojowa.

Front rumuński: Na zachód od Isacce słaby ogień działowy.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 20. IX. (WTB.) Na froncie kaukaskim odparto wyprawy silnych patrolek nieprzyjacielskich. Poza tem nic ważnego.

W czwartek, dnia 20. b. m. o godzinie 2. po południu zasnęła w Bogu po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, moja najdroższa żona, nasza najukochańsza matka, córka, siostra, ciotka, babka i teściowa ś. p.

Jadwiga Kaczorowska

w 45. roku życia. Eksportacja odbędzie się w niedzielę dnia 23. b. m. po południu o godzinie 4 i pół z dworca we Wrześni do kościoła parafjalnego tamże. Nazajutrz msza św. żałobna o godzinie 10., poczem pogrzeb do grobowca rodzinnego.

W ciężkim smutku pogrążona

rodzina.

Września, Poznań, Pleszew, dnia 20. 9. 17.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

9794

Wyjeżdżam od 22.—27. b. m.

Dr. med. PARCZEWSKA.

Wszystkim

ubezpieczonym w banku naszym **udzielamy pożyczek** na bardzo dogodnych warunkach celem

subskrypcji na VII. pożyczkę wojenną.

Po za tem **umożliwiamy każdemu podpisywanie pożyczki wojennej** — o ile ma zamiar ubezpieczyć się. —

Ze zgłoszeniami zwracać się należy albo do jeneralnej ajencji albo wprost do dyrekcji w Poznaniu.

VESTA

Bank wzajemnych ubezp. na życie.

9712

Biuro techniczno-ogrodnicze

w Poznaniu, przy ul. Cesarza Fryderyka 21.

założ. w r. 1913

podejmuje wszelkie prace w zakres ogrodnictwa wchodzące, jako to: **zakładanie parków, ogrodów domowych i plantacji owocowych, wilowych, wykonywanie planów i kosztorysów,** nadto obejmuje wszelkie inspekcje nad ogrodami

9774 **J. BIAŁECKI, pejsażysta.**

Masaże

całego ciała, także **głowy i twarzy,** wykonuję podług najnowszej metody prof. Metzke-Zabludowskiego. 7291

Hygjeniczna kosmetyka i gimnastyka szwedzka.

H. Giernatowska, dwukrotnie dyplom. masażystka **ul. Wiedeńska 9.** Tel. 5064. — Przyjmuje od 3—6 po poł.

Pierścionków rożno-kolorow. do

DROBIU

7514

znaczenia **dostarcza** zaraz firma **Ziętkiewicz & Mińcikiewicz** Poznań. ul. Nowa 8. Telef. 3565

KOTŁY

do pralni zewnątrz i wewnątrz cynkowane. Młynki do palenia (słodowej)

KAWY

w rozmaitej wielk. **dost. zaraz**

Ziętkiewicz & Mińcikiewicz

Poznań. ulica Nowa 8. 9388

Ożenki

Wdówka z małego miasteczka, bezdzietna lat 34, miłego usposobienia i zgrabna, posiadająca majątek, ma zamiar zapoznać się z lepszym panem celem

zamążpójścia.

Wdowiec z 2—3 dzieci niewykluczony. Zgłosz. do eksp. Kurjera Pozn. pod nr. **9778.**

Dnia 11 go ## zgubiłam

broszkę w pociągu wrocławsk albo przy ul. **Wiktorji.** Oddawca otrzyma nagr. pienięż. lub art. spoż **L. Mąkowska,** Kostrzyn — 9809 (Kostchin)

Dzierżawy.

W obrębie Czapur pod Starołęką położoną

rolę

swoją, około **30 mórg** mam zamiar wydzierżawić **J. Priwin,** pl. Wilhelmowski 11. 9783

---

2 słon. pokoje frontow.

z kuchnią i balkonem do wynajęcia. 9737

ul. Ogrodowa nr. 19. II. p. od 1. 10.

Najnowszą powieść

Wacława Berenta

pod tytułem

„Opowieść rybalta"

rozpocznie drukować z dn. 1. października — bieżącego roku —

„ZDRÓJ"

dwutygodnik ilustrowany poświęcony sztuce i kulturze umysłowej

nakładem

Spółki wydawniczej „OSTOJA" w Poznaniu.

9734

Prenumer. kwart. ZDROJU wynosi 10 mk., półr. 20 mk., rocz. 40 mk.

Praca

Poszukujemy zaraz wzgl. od 1. października r. b.

pomocnika lub książkowej

z branży zbożowej i ziemniaków. Zgłoszenia z podaniem pensji oraz kopji świadectw przyjmuje 9805

„ROLNIK" Einkaufs- und Absatz Verein E. G. m. b. H. **Rogoźno — Rogasen.**

Panienka

lat 20. znająca się na kuchni oraz wszelkiej pracy domowej poszukuje

miejsca

od 1. 10. do wyręczenia pani domu najchętniej na wsi.

Łask. zgłosz. do eksped. Kurj. Pozn. pod nr. **9803.**

Młodsza ## Książkowa

poszukuje miejsca. jako początkująca. Łaskawe oferty uprasza do eksp. Kurj. Pozn. pod nr. **9771.**

Potrzebna 9717

panna

skromna z uczciwej rodziny do składu kolonjalnego i winiarni. Zgłosz. piśm. z dołączeniem fotogr. i pod. oreteusji przy wolnem utrzymaniu.

A. Dembinski, Kościan.

Biegłą krawcową

obeznaną także **z upinaniem kabatków i sukien,** jako też **2. krawcową do pomocy** przyjmie od 1. lub 15. października

Bazar mód **H. Moses** z domu **Schoenfeld**

ulica Nowa nr. 6. 9799

Poszukuję od 1. października 17.

miejsca jako **samodzielna**

gospodyni

Pochodzę z lepszego domu i jestem biegłą w swym zawodzie. W miejscu byłam przez 7 lat. Łask. zgł. do eksp. Kurj. Pozn. pod nr. **9727.**

Dzielna książkowa

z kilkolet. praktyką. obecnie w 3 letniej posadzie, poszukuje od 1. 10 lub później odpowiedniej **posady** w banku lub większem przedsiębiorstwie ewentl przyjmie zastępstwo na kilka godzin dziennie. Zgł. pod nr. **9759.** do eksped. Kurj. Pozn

---

Poszukiwany

9768

starszy subjekt handlowy, rutynowana siła w dziale **toaletowym, sportowym** i t. (biegły w jęz. pol. i niem., wolny od wojska, reprezentacyjny. Oferty z odpisami świad. i fot. Zjednoczone firmy **DROBNER, Kraków.—**

Potrzebna od 1. 10. 17.

ekspedjentka

z porządnej rodziny z dobremi rekomendacjami. Oferty do eksped Kurj. Pozn. pod. nr. **9769.**

Młoda inteligientna

panienka

znająca książkowość, stenografję i pisanie na maszynie **poszukuje posady.** Zgłosz. pod nr. **9721** do Orędow.

SWIATŁA 40 godzin za 2½ fenyga (dziesiątka ltr. nafty) wytwarza lampka do regulow. kopułką, tuz. mk. **13.20,** szt. mk. **1,10,** rez. knot **10,** kopułka **30** fen. wył. porta i opak. dost. firma **Ziętkiewicz & Mińcikiewicz Poznań,** ul. Nowa 8. 9795

Sprzedaże

Kartoflarkę Neu-Vulkan

ma do oddania 9784

F. W. Müller

Swiebocin (Schwiebus).

Verteilung der Milchkarten.

Die Verteilung der Milchkarten für die Zeit vom 1. Oktober bis 28. Oktober findet am Sonnabend den 22. September bis einschliesslich Mittwoch den 26. September statt.

Die Ausgabe der Karten erfolgt für **Wilda Flottwellstr. nr. 7 Ecke Kronprinzenstr. für Jersitz und Solatsch Hedwigstr. 11. für Lazarus und Gurtschin Glogauerstr. 77, für die Innenstadt Wronkerplatz 2.**

Die Zuteilung der Strassen zu den einzelnen Ausgabestellen und die Abholungszeiten werden durch Anschlag an den öffentlichen Anschlagsäulen bekanntgegeben.

Es ist dringend erforderlich, dass die Haushaltungen die Karten an den bezeichneten Tagen in den Ausgabestellen abholen. An anderen Tagen, als durch den Anschlag bekanntgegeben, werden Karten für Haushaltungen nicht ausgegeben.

Bei Abholung der Milchkarten ist in allen Fällen die braune Ausweiskarte für den Milchkartenempfang vorzulegen.

Personen über 70 Jahre und hoffende Frauen haben ebenfalls ihre Milchkarten in den einzelnen Ausgabestellen abzuholen, nur die Milchkarten für Kranke werden durch die Post zugestellt.

Posen, den 21. September 1917. 9790

Der Magistrat.

Biuro porady i pomocy prawnej

w sprawach sądowych, hipotecznych, gminnych, reklamacjach oraz wnioskach o wsparcie wojenne i t. p. poleca

J. WOLIŃSKI, Poznań,

ulica Butelska nr. 11.

Przy listownych zapytaniach proszę załączyć najmniej 1 mk. 15 fen. w znaczkach. 8021

Ciężkie złote

łańcuszki męskie i damskie, zegarki złote i brylanty

poleca bardzo korzystnie 9175

W. KALISKI, ulica Berlińska nr. 5. II.

---

2 pary kucy, 2 konie robocze, 2 źrebce, 2 karj. 1 nowy pow. amer. 1 wózik do polow.

ma tanio na sprzedaż 9800

SOWIŃSKI, Poznań W. 3 W. Berlińska nr. 65. — Tel. 5656

Bardzo korzystne wytworne 9793

futromęskie

popielica japońska z szerokim kołnierzem **Nutria brąz.** poszycie z szewiotu przedwojen.

Mk. 340.

Max Cohn jr. ul. Bismarka 1

Kupna

Kupię ## 2-5 akcji

cukrowni w Tucznie, Pakości, Janikowie lub **Wierzchosławicach.**

Oferty do administracji Kurjera Pozn. pod nr. **9786.**

Kupię dobry

mundur infanterzysty.

Oferty z podaniem wielkości pod nr. **9787** do eksped. Kurjera Pozn.

Na znaczki met. do wyoł. przy wyb.

ZIEMNIAKÓW

o wczesne uprasza zlecenie firma **Ziętkiewicz & Mińcikiewicz** Poznań, ul. Nowa 8. 9723

Perfum MOJE MARZENIE

jest przednim, długotrwałym, pierwszorzędnym i modnym.

S. G. Schwartz Fabryka eleg. perfumów.

Wrocław (Breslau) założ. 1817.

MYDŁO do golenia zastępuje krem dobry i wypróbowany w tubkach po mk. 2.—

EMZET

brzytewki **golą** w każd. aparacie **bez ostrzenia** 30 × tuz. po 6,— dostaroza **Ziętkiewicz & Mińcikiewicz Poznań,** ul. Nowa 8. 7828

J. EICHSTAEDT

Poznań — Bazar

TELEFON 1282.

9785

Ornaty ◆◆ Kapy ◆◆ Chorągwie

oraz

bielizna i wszelkie przybory kościelne.

Nakładem i czcionkami Nowej Drukarni Polskiej G. m. b. H. (t. z o. o.) w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Jaworski w Poznaniu. — Druk na maszynie rotacyjnej. Dodatek

Dodatek do numeru 216. Kurjera Poznańskiego

Poznań, sobota dnia 22 września 1917.

Dyskusja o celach wojennych w Izbie francuskiej.

Mowa Ribota.

Paryż, 19. IX. (WTB.) W Izbie francuskiej pos. Brunet zarzucał Papieżowi, że nie rozróżniał pomiędzy zbrodnią a prawem. Grousseau (lib.) powiedział: Ci, którzy dowodzą, że nota Papieża powstała z inicjatywy niemieckiej, znajdują się w błędzie. Nota Papieża potępia pretensje niemieckie i potwierdza supremację prawa. Jest hołdem dla Francji. Renaudel (soc.): wspomniał o nocie socjalistycznej na kongres sztokholmski, która była niedwuznaczna, a jednak posądzono ją o wpływy niemieckie. Obecnie dzieje się to samo z notą Papieża. Painlevé odpowiedział: Zadaniem rządu jest mieć plan działania i trzymać go się. Mówca zaznaczył, że żałuje, iż zdobyć nie mógł współpracy socjalistów i wyraził postanowienie ścigania z największą energją wszystkich zamachów obcych agientów. Wielkoduszność Francji jest wszystkim oczom widzialna, a ponieważ przyłącza się ona do zasad Stanów Zjedn., jest to wielki przykład moralny. Jest rzeczą pewną, że Francja osiągnie sukcesy, które jej dadzą możność oparcia się wszelkim trudnościom. Painlevé zakończył prośbą o zupełną ufność. Na zapytanie powiedział Ribot: Francja nie ma dyplomacji tajnej i gotowa jest ogłosić układy zawarte z sprzymierzeńcami. Petersburg prosił jednak, aby publikację odłożyć. Żądamy Alzacji i Lotaryngji. Żądamy, aby ci, co zdeptali wszystkie prawa ludzkie, zniszczonym krajom dały odszkodowanie. Potrzebne są gwarancje. Nie podpiszemy pokoju, któryby zmusił nasze dzieci raz jeszcze chwycić za oręż. Nie odpowiedzielibyśmy na notę Papieża, lecz jesteśmy zgodni z Anglją, Włochami i Petersburgiem. Wymieniliśmy nasze cele wojenne. Po drugiej stronie nic nie mówią. Nie mamy nic do nadmienienia. W końcu Izba wyraziła rządowi zaufanie 378 głosami przeciw 2.

Berno, 20. IX. (WTB.) O wczorajszem posiedzeniu Izby francuskiej donoszą w uzupełnieniu: Lemery oświadczył, że należy dziękować Painlevemu za to, że dał wojskom militarnym, który przejmuje je zaufaniem. Nieporządek rosyjski uniemożliwia Francji natychmiastowe zwycięstwo. Ofenzywa francuska pod Verdun nie byłaby się prawdopodobnie odbyła, gdyby naczelny wódz był wiedział, jaki wynik będzie miało żniwo tegoroczne z powodu braku robotnika rolnego. Obecna formuła wojenna brzmi: blokada. Węglem, chlebem i granatami można opierać się wrogowi, chociażby posunąć się miał o dalsze 50 km. Jest rzeczą koniecznie potrzebną zwolnić 300 tys. chłopa dla prac rolnych. Deputowany Brunet oświadczył, że nota papieża inspirowana była przez Niemcy. Deputowany Grousseau odpowiedział gwałtownie, że to nieprawda, że nota papieża sprzeciwia się wręcz niemieckim propozycjom pokoju. Brunet żądał, by Francja uwydatniła papieżowi swoje usposobienie pokojowe. Dep. Beret zaznaczył, że aprowizacja Francji staje się coraz trudniejszą. W tym roku jest niedobór 48 mil. podwójnych centnarów zboża. W roku ubiegłym zdołano dowieźć zaledwie 24 mil. podwójnych centnarów. Jak sprawa ta przedstawiać się będzie wobec obostrzonej wojny łodzi podwodnych? Pod koniec oświadczył Renaudel, że socjaliści, nie dla antypatji odmówili udziału w gabinecie. Zdaje się, że Painlevé nie chce teraz powiedzieć, jakie są cele wojenne Francji. Albo chce się odczekać, aż Niemcy będą militarnie zdruzgotane, by ogłosić warunki, chociaż się ani nie wie, czy Niemcy je przyjmą (ożywiony ruch i głosy w centrum i na prawicy). Komitet wojenny Painlevego nie odpowiada wymaganiom chwili. Renaudel zażądał następnie od Painlevego, by dotrzymał przyrzeczenia, jakie dał na ostatniem tajnem posiedzeniu. Oświadczenie jego nie robi wrażenia, jakoby rząd był energiczny. Socjaliści wstrzymają się od głosowania, gdyż chcą odczekać.

Przy głosowaniu nad porządkiem obrad wstrzymało się od głosu 160 do 180 socjalistów z wyjątkiem Basly Lamandin i około 60 radykalnych socjalistów.

Paryż, 20. IX. (WTB.) Mowa, którą minister spraw zewnętrznych Ribot wygłosił podczas dyskusji nad sprawą celów wojny, brzmiała, jak następuje:

Przed kilkoma miesiącami powiedziałem za zgodą całej Izby, że nie mamy tajnej dyplomacji i że Francja gotowa jest powiedzieć wszystko, ponieważ przy ustanawianiu swych warunków pokojowych nie ulega żadnej pożądliwości i ponieważ domaga się swego prawa. Powiedziałem, że ogłoszę dokumenty, jakie posiadamy i mogę je ogłosić jutro, lecz nie zależy to odemnie samego. Mamy sprzymierzeńców i musimy postępować z nimi ręka w rękę i z zupełnem zaufaniem. W miarę zbliżania się do końca wojny musimy coraz więcej przypilnować, żeby unicestwić sztuczki, jakiemi wrogowie posługują się celem poróżnienia sojuszników. Odniesiemy zwycięstwo, jeżeli pozostaniemy zgodnymi. Niemcy wiedzą o tem, i całe ich zabiegi skierowane są na to, by nas poróżnić, ażeby nas osłabić. Prośba o odłożenie tej publikacji nadeszła z Petersburga. W trudnem położeniu, w którem znajduje się nasz wielki sprzymierzeniec, nie mogę powiększać jego trudności.

Czyż nie wyraziłem się dość wyraźnie? Czyż istnieje jaka wątpliwość co do naszych warunków pokojowych, co do tego, czego żądamy i co osięgniemy? Jeżeli bowiem nie osięgniemy tego, będzie to śmiercią i zniesławieniem dla kraju naszego. Nie wstąpiliśmy w tę wojnę z celami wojennemi; przez lat 45 pragnęliśmy mimo rany krwawiącej w boku pokoju, a dziś, kiedy po tem wszystkiem przelano krew francuską w tych długich zmaganiach, nam narzuconych, — dziś czegoż chcemy? Sprawiedliwości! Francja nikomu nie chce zadać gwałtu; żąda ona jedynie prawa, a skoro jej się nie wysłucha, nie mówcie mi o pokoju, opierającym się na prawie, o zespole narodów i o trwałym pokoju, gdyż martwym byłby zgóry ten już przy zawarciu pogwałcony przez bezprawie pokój! Jeżeli przed światem żądamy zwrotu Alzacji - Lotaryngji, jesteśmy pionjerami naruszonego prawa i domagamy się od świata niezbędnego warunku dla trwałego pokoju, naprawienia popełnionej przed 45 laty niesprawiedliwości, która przez 45 lat ciężyła na świecie — a jeżeli się tego nie przyzna, nie daje się nic; oznaczałoby to zawieszenie broni na kilka lat, gdy tymczasem nie nadaremnie ponosiliśmy wszystkie nasze ofiary, jeżeli pokój budować będziemy na tem, co jest wieczne: na sprawiedliwości i prawie. Zwrot Alzacji i Lotaryngji nie wystarcza; żądamy restytucji. Nie zemsta jest naszym celem, kara, jaką nałożyć chcemy na naszych napastników, nie jest kara pieniężna, lecz odszkodowaniem za zbrodnicze zniszczenia, jakich się dopuścili. Czyż moglibyśmy z wzniesionem czołem wrócić do tych ziem spustoszonych, noszących na sobie znamiona barbarzyństwa, gdybyśmy nie zażądali należnego nam odszkodowania za ofiary?

Dodałem, że konieczne są także gwarancje, znajdujące się w zespole narodów jako takich. Jakąże wartość posiadałby podpis rządu niemieckiego, gdyby po za nim nie znajdował się podpis samegoż narodu niemieckiego?

Z potakiwania Panów widzę, że nie zawiodłem oczekiwań Panów. Francja musiała wytrzymać pierwsze uderzenie barbarzyństwa. Ofiary jej dają jej prawo do wyniosłego noszenia głowy; zasługuje ona na wyrazy podziwu, jakiemi świat ją tak obficie darzy. Osięgniemy koniec tej wojny, jeżeli nie pozwolimy się chwycić w sidła, jakie się na nas zastaw.

Jeżeli nie odpowiedzieliśmy Papieżowi, znajdujemy się w zgodzie z naszymi sprzymierzeńcami. Cóż wreszcie mamy odpowiedzieć na wszystkie te zaproszenia do pertraktacji, mimo wysokiej powagi Papieża? Gdzie mianowicie żąda się, byśmy odpowiedzieli? Tam, gdzie nie chciano odpowiedzieć! Kiedy Wilson zapytywał nas o nasze cele wojenne, odpowiedzieliśmy! Kto wszakże nie odpowiedział? Państwa centralne! Zapowiada się, że odpowiedzą Papieżowi; odczekajmy tej odpowiedzi — lecz dobrze uczynimy, zaznaczając, iż nawet w nocie Papieża to, co dotyczy Belgji, dalekie jest od zaspokojenia sumienia świata.

Niechże nam się powie, czego się chce. Czyż zgodzonoby się na oddanie nam Alzacji-Lotaryngji? Czyż zgodzonoby się na restytucje i zespół narodów? Niechajże się powie, potrzebujemy pewności, że się nas nie zawikła w pułapkę.

Pisma austryjackie o sprawie Królestwa.

»Neue Fr. Presse« w kilku artykułach omawia nowopowstałą po patentach sytuację w Królestwie w związku ze znaczeniem tego przeobrażenia także dla Galicji.

W artykule wstępnym, zatytułowanym „Kwestja polska“ pisze między innemi:

„Pytanie, jaką postać prawno-polityczną przybrać ma już obwieszczona niezawisłość Królestwa, jest tak najeżone kolcami, że niepodobna go dotknąć bez bólu. Układy i postanowienia są obciążone potrójnie: koniecznościami wojennemi, myślą o Galicji i wynikłemi ze wspólnej zdobyczy stosunkami obu państw centralnych. Trzeba zbudować państwo, ale zarazem trzeba stworzyć nowy porządek, który przez swoje skutki mieć będzie z trudem ocenić się dające znaczenie dla monarchji, dla Rzeszy niemieckiej, dla Rosji, a więc i dla pokoju i dla jego trwałości. Samoistność Polski jest życzeniem narodu. Ale wypadki uczyniły tę sprawę punktem węzłowym, skąd rozchodzą się drogi polityki zagranicznej...

Kwestja polska obciążona jest doniosłemi względami natury dyplomatycznej i wojskowej. Wewnętrzna polityka monarchji, a mianowicie Austrji pozostaje z nią w najściślejszym związku. Bliższy stosunek Królestwa Polskiego do naszego kraju musiałby znaleźć wyraz prawno-polityczny i postawiłby nas w obliczu wielkich zagadnień, któreby nas z nędzoty ustawicznej niezgody wydobyć mogły. Kwestja polska nie jest kwestją już zapewnionej wolności narodu, ale jest kwestją poważnych poczynań, zmierzających ku utrwaleniu przyszłego pokoju, ku zabezpieczeniu pokoju wszystkich krajów Europy, ku ochronie monarchji i niemieckiego państwa.

Sprawa polska na czas wojny jest dużo prostsza. Prawo narodu do niezawisłości jest już uznane i jest przez państwa centralne także na polach bitew bronione. Gdyż nasi żołnierze, także galicyjscy, (!) krew przelewają za przyszłość narodową polskiego królestwa. Miara niezawisłości przed zawarciem pokoju znajduje ograniczenie w koniecznościach wojennych. Polska jest już dziś wolniejsza niż Austrja pod hr. Stuergkhem.

Rozszerzenie praw jest pożyteczne, aby narodowi polskiemu dać uczucie, że on państwowo jest już u siebie w domu, że ma swoich władców, swoich ministrów, swoich sędziów i swoje prawa... Taki podarek chrzestny ma dla narodu 12-to (?) miljonowego, obdarzonego sąsiedztwem kolosa, nieocenioną wartość... Polska — oświadcza w końcu organ wiedeński — jest dla monarchji kwestją i zewnętrzną i wewnętrzną.

Wiedeński organ socjalistów »Arbt. Ztg.« uważa, że patenty cesarskie nadają państwu polskiemu niewątpliwie lepszą formę i wyraźniej określoną postać. Rada Stanu, powołana do życia 6. grudnia 1916, była tylko cieniem władzy państwowej, a jedyne kwestja, którą poniekąd samodzielnie oddano jej do rozwiązania, kwestja armji polskiej, stała się właśnie przyczyną konfliktu. W patencie z 12. września natomiast sprawa wojska polskiego nie jest wysunięta.

Zasadnicze formy państwowości polskiej przedstawiają się jako szereg zastępczych środków wojennych („Kriegsersatz). One, przynajmniej w swojem początkowem kształtowaniu się, — według patentów — są zawisłe od woli władz okupacyjnych; przytem gienerał-gubernatorowie zachowują swój stanowczy wpływ. Polska państwowość, która ponadto na zewnątrz nie znajduje zupełnie swego wyrazu, jest silnie ograniczona, lecz bądź co bądź postęp jest niezaprzeczalny. Oczywiście, im silniej gruntować się będzie państwowa władza polska, tem bardziej powiększać się będą miejsca tarć: gdyż i w tych surogatach państwowości będzie żyło tak wiele siły narodowej, iż władze okupacyjne będą ją dotkliwie odczuwały i ciężko przyjdzie im ją znieść. Wobec tego wszędzie potrzebna jest dobra wola i zręczność w rządzeniu.

Bardzo daleko w krytyce idzie »Oesterreichische Morgenzeitung«, która w artykule p. t. „Państwo polskie“ pisze o patentach z 12. września co następuje:

„W stosunku do manifestu z 5. listopada jestto krok naprzód, który oczywiście wstrząsającym nie jest, i może dlatego mniej działa, że krok ten poprzedziło tyle podróży tam i napowrót, tyle przedsięwzięć krzyżujących się i bruździących sobie wzajem. Hr. Czernin jeździł z tego powodu do Berlina, dr. von Kuehlmann zjawił się z tej racji we Wiedniu, polscy mężowie zaufania, ks. Lubomirski i hrabiowie Tarnowski i Ronikier w ostatnich miesiącach wogóle nie mieli chwili spokoju.

Z jednego mogą być polacy zupełnie zadowoleni: państwowy charakter ich kraju uznany jest bezwzględnie i w znacznie szerszym zakresie niż 5. listopada... Ani myśli o podziale, ani śladu chęci wcielenia, jakiekolwiek na przyszłość niebezpieczeństwo niewoli, czy apaństwowości wykluczone...

Tak pomiędzy sąsiedzkiemi obszarami państw centralnych dom polaków wzniesiony jest na pewnym gruncie, z czego mogliby jeszcze bardziej i z jeszcze swobodniejszym oddechem się cieszyć, gdyby wewnętrzny regulamin ich praw obywatelskich i państwowych swobód nie był takim majstersztykiem kautel, klauzul, zastrzeżeń wszelkiego rodzaju, — gdyby w tem piśmie do każdego zdania, które prawica zapisała z giestem szerokim i swobodnym, nie była dodała lewica swego skrupulatnego i małostkowego, swego: „Ale“ i „jednakowoż...“

Że państwa okupacyjne ustanawiają Radę regiencyjną, to jest samo przez się zrozumiałe i naturalne, — gdyż niema zresztą poza tem nikogo, ktoby ją mógł niema zresztą poza tem przecie sama spaść nie może. Temsamem byłoby, jak sądzić wolno, wszystko możliwe uczynione dla ochronienia tymczasowych interesów państw centralnych, — i to zaiste marne daje świadectwo ich sztuce dyplomatycznej i ich znajomości ludzi, oraz ich politycznej zdolności przewidywania, gdy państwa te z kolei zastrzegają sobie także prawo zatwierdzenia przy wyborze prezydenta ministrów. Głowa egzekutywy i jedna — a raczej dwie — głowy legislatywy noszą na sobie znak wyświęcenia i pieczęć uznania ze strony majestatu mocarstw centralnych, a ma się chyba prawo sądzić, że ich znajomość ludzi sięga na tyle daleko, by na czas trwania wojny, a więc na czas ogarnąć się dający (gdyż w końcu, w końcu przecież i ta wojna także się skończy!) ustrzegła je przed zbyt wielkimi błędami i przed zbyt niemilemi niespodziankami...

Ale panowie ze środkowej Europy myślą sobie: nigdy nic się nie wie napewno; i dlatego w ślad za młodą polską wolnością, która śmiało idzie w przyszłość, chroma i kusztyka alinea 3., art. II., i podstawia jej nogę. — każde zaś śmielsze i bardziej zdecydowane wystąpienie natknąć się musi na prawo zastrzeżone dla gieneral-gubernatora.

To nie jest wolność poprostu, to co patent polakom ofiaruje, to jest wolność pod kuratelą, to jest moc ustawodawcza ubezwłasnowolniona, to jest upoważnienie do rządzenia na pasku i pod patronatem. Może to sobie być sto razy mądre i tysiąc razy polityczne, takie postępowanie i takie zabezpieczanie się, ale w końcu to trzeba sobie powiedzieć: nieufnością się sera nie zdobywa!“

»Oesterr. Morgenzeitg.« domaga się w końcu zniesienia granicy między obu gieneral-gubernatorstwami i kończy tak swój artykuł:

„Tego żądamy i tego żądać nie przestaniemy, nie tylko z powodu przyjaźni dla polaków, ale z przyjaźni dla nas samych, tj. dla Austrji, z powodu, że tylko taka potężna, zadowolona Polska mogłaby być silnym, potężnym i szczerze nam oddanym towarzyszem i sprzymierzeńcem.“

O przyszłość Zakopanego.

(Ciąg dalszy.)

Indywidualiści (nazwijmy ich tak) powstaną na tę myśl. Owszem — byleby ułożyli program i dali radę, któreby zapobiegły obecnemu stanowi rzeczy, a były zgodne z zasadniczemi ustawami kraju. W myśl ustaw i nim nastąpi ich zmiana na lepsze, gospodarzem Zakopanego jest Gmina, o inwestycjach decyduje Gmina na swej Radzie, organem wykonawczym jest Zwierzchność gminy.

Dla tego też w Radzie i urzędach gminnych należy skoncentrować warsztaty pracy społecznej.

Do niedawna jeszcze byłoby to bezcelowem, bo Rada Gminna nie rozumiała swych interesów, nie umiała poradzić też z biernością władz. Były to czasy, kiedy nad rozwojem Zakopanego czuwało Towarzystwo Tatrzańskie. Później wysadzono komisję klimatyczną — organ doradczy dla Gminy, ale z pewną ilością gotówki z taks od gości. Ilością za wielką na same pensje i dyjety kancelaryjne, za małą, by módz zaprowadzić systematycznie potrzebne inwestycje.

Dopiero za zgodą Gminy i z jej finansową pomocą coś nie coś dało się zrobić. I tu dopiero wchodziły w grę sprzeczne interesy wojtów, właścicieli terenów i zakładów, gminy jako opodatkowanego, klimatyki broniącej swego „prestige'u“ no i „polityków“.

A więc od uchwały klimatyki wnosił rekurs zwolennik Gminy i na odwrót — i to przez liczne instancje! Jeźli sprawa była ważna, to kończyło się, że „wylatywał“ wojt, albo komisarz (przewodniczący w klimatyce). A nowi dygnitarze nowe projekty tworzyli (np. coraz innego typu beczkowozy).

Nie dziw więc, iż dyskusja wodociągowa trwała lat kilka, elektryczna kilkanaście, a kto wie jakiego jubileuszu doczekają narady nad śmietnikiem, kanalizacją, regulacyjnym planem, kamerą desinfekcyjną, parkiem etc. etc.!

Złączenie miejscowych czynników administracyjnych w jedno ciało miałoby ten niezawodny skutek, iż każda sprawa byłaby rozstrzygniętą o kilka a może kilkanaście lat wcześniej. A i w innych naszych uzdrowiskach inwestycje bardzo powoli postępują, mimo iż przeważnie do prywatnych właścicieli należą, a nie do gminy, jak w Zakopanem. Należałoby więc by Wydział Krajowy i Namiestnictwo miały po jednym (a może wspólnego?) referencie, specjalnie przeznaczonym dla uzdrowiskowych spraw, by one nie zalegały. Wtedy z pewnością na zatwierdzenie statutu Komisji Klimatycznej nie czekałoby się już lat siedmiu (!), uzdrowiska stałyby się poważnem źródłem dochodów publicznych i prywatnych, a inicjatywa jednostek miałaby szanse rozwoju, opłacalności i satysfakcji moralnej. Wracając z tej dygressji ku władzom wyższym — do zasadniczej kwestji — należy uważać za wskazane złączenie klimatyki z Gminą — w jedno ciało.

Komisja Klimatyczna, jak wiadomo, jest tylko doradczem ciałem dla Gminy w sprawach uzdrowiskowych, a swe przez Gminę zaaprobowane postulaty może poprzeć finansowo z pobieranych taks i podatków. Po za tem prowadzi ona biuro meldunkowe. Kosztuje to rocznie około 16 000 koron — przy dochodzie 60 000 kor. Członkami komisji są osoby miejscowe ze sfer inteligiencji, częściowo mianowane, i z wyboru — jako delegaci rozmaitych towarzystw — liczbą 14. W projekcie czekającym zatwierdzenia ma być 12, w innym aż 19. Jeśli się utrzyma liczba 12, to nic nie stoi na przeszkodzie, by K. Klimatyczną reprezentowało i jej funkcję spełniało pierwsze Koło rady gminnej, złożonej tu z 12 członków, co trzy lata przez połowę obieranych.

Ponieważ to Koło jest wybierane przez najwyżej opodatkowanych i przez ludzi z wyższem wykształceniem — zawiera ono w sobie inteligiencję i ludzi finansowo w rozwoju Zakopanego zainteresowanych, a więc z powodzeniem rolę K. Klimatycznej pełnićby mogło.

A przy normalnym kontakcie z całą radą nie spotykałoby w swej pracy sprzeciwów, w każdym razie na miejscu dałoby się różnice kompromisowe wyrównywać. Administracja byłaby tańszą, posada lekarza klimatycznego zbyteczną, bo sanitarna władza byłaby w ręku lekarza gminnego.

Rola komisarza w Zakopanem byłaby wtedy też produktywniejszą, bo zamiast prowadzić obrady i czekać na załatwienia rekursów bez liku — pilnowałby powziętych uchwał w gminie i ustaw będących w sile jako osoba urzędowo-objektywna. Klimatyka i Gmina dotychczas przeważnie niezbyt życzliwie do siebie się odnosiły. Ostre krytyki korespondentów, intrygi małomiasteczkowych potentatów, sekundowanych przez gawiedź kobiecą — podsycały waśń. Znanym jest fakt np. obnoszenia protestu przeciw poufnej uchwale K. Klimatycznej przez kobietę itp.

Wszelkie żądania byłyby kierowane w jedno miejsce — do Gminy. Narady byłyby w jednej instytucji, a nacisk ewentualny lub pomoc z góry — też w jednym kierunku. W razie zaś konieczności rządowego administrowania — to też z jednem ciałem miałoby się do czynienia. Wszak chciała nieraz Klimatyka zawieszenia Rady Gminnej, by przez komisarza rządowego — swoje przeprowadzić, a były i groźby zawieszenia Klimatyki — ku zadowoleniu Gminy. A tak — nastąpi uspokojenie „politykowania“, będzie jeden gospodarz, odpowiedzialny — Rada Gminna. Obecnie obie instytucje na siebie zwalają winy i zarzuty — na czem korzystają tylko trzeci: po 5 hl. za wiersz plus powaga politycznej potencji.

Z kwestją zlania się obu instytucji łączono sprawę expozytury starostwa w Zakopanem. Czy może być z tego jaki pożytek dla Zakopanego? Czy zmniejszy się zależność od starostwa w Nowym Targu? Czy uzyska się bezpośredni kontakt z Wydziałem Krajowym i Namiestnictwem? Znaleje — czy zwiększy się zagmatwanie administracyjne? Bynajmniej.

Najbardziej zainteresowani tą sprawą są adwokaci, gdyż jeśli przy expozyturze powstanie sąd, to byle fiakier będzie mógł turystę skarżyć nie oglądając się ani na wójta, ani na komisarza o każdym dniu miesiąca, byle kucharka (te mają przywilej przy otrzymywaniu koncesji pensjonatowych) — może gościa, — który zechce jej pensjonat zmienić na inny — za zawód dochodzić itp. a prócz tego przecie kilka banczków, towarzystw zaliczkowych, kredytowych, fakturowych etc. tak na 8—9% z prowizyjką i posadkami by się założyło! Lepiej by roznamiętnienie procesikowe ze znanemi w kraju szynkowemi objawami — podniecało i koiło umysły w Nowym Targu — nie w Zakopanem. Jedynie byłeby był pociąg lokalny odpowiedni z N. Targu — to wystarczy. Expozytura skarbu też zbyteczna, przesiadywać w kozie też lepiej w Nowym Targu bo dalej od miejsca rodzimego. A expozytura żandarmerji i policji może całkowicie spoczywać w agiendach komisarza klimatycznego.

Przeciwnie — wysoce pożytecznem byłoby — Zakopane — jako letnią stolicę wyzwolić z pod opieki wydziału powiatowego i starostwa, to znaczy poddać wprost władzy Wydziału krajowego i Namiestnictwa, gdzie jak wyżej wspomniano byliby specjalni referenci dla spraw uzdrowiskowych. Możeby właśnie oni potrafili dla naszych zdrojowisk wyrobić te ulgi podatkowe jakiemi się cieszą inne kurorty, a zaoszczędzona w ten sposób pieniężna suma — byłaby przekazywana gminie na uplanowane inwestycje.

W ten sposób rozwój Zakopanego — przez szybsze załatwianie spraw i wydatną finansową ulgę — byłby zapewnionym. — Dla dokładniejszego wyjaśnienia gienezy zastoju w społecznem życiu Zakopanego, należy jeszcze wspomnieć o stosunku władzy urzędowej — do Zakopanego.

Pertinax

(Dokończenie nastąpi.)

Z Królestwa.

Centrum Narodowe wobec patentów mocarstwowych. W Warszawie odbywały się trzydniowe obrady Centrum Narodowego, które zakończyły się powzięciem następujących uchwał, ogłoszonych przez »Głos«:

1. Rada naczelna Centrum Narodowego, zebrana w Warszawie na zjeździe w dn. 15, 16 i 17. września 1917 r., wita w ustanowieniu Rady Regiencyjnej uosobienie najwyższej władzy państwowej, mającej dać gwarancję, że akt 5. listopada 1916 r., będący punktem wyjścia dla rozwiązania sprawy polskiej, stanie się wreszcie realną podstawą dla bezzwłocznego stworzenia rządu i armji. Pragnąc, aby zbliżający się kongres pokojowy zastał państwo polskie pod względem organizacji już należycie rozwinięte, a sprawę granic wschodnich, przy udziale oręża polskiego, w myśl interesów narodowych postawioną, rada naczelna uważa za konieczne, ażeby zarówno Rada Regiencyjna wraz z Radą Stanu, jak i gabinet ministrów były zdecydowanie aktywistyczne. Rada naczelna poleca wydziałowi wykonawczemu działać w myśl powyższych zasad.

2. Rada naczelna Centrum Narodowego, rozważywszy ogólną sytuację polityczną i patent 12. września, w którym dwaj cesarze zapowiadają dalszą budowę państwa polskiego na podstawie aktu 5. listopada 1916 r., oraz wysłuchawszy sprawozdania hr. Adama Ronikiera z misji jego w Berlinie, uchwala: trwając konsekwentnie przy swoim programie, obwieszczonym przy uformowaniu Centrum, podtrzymywać tezę przymierza politycznego z mocarstwami środkowemi, jako wskazany i skuteczny w danem położeniu środek do odzyskania istotnej niepodległości państwa polskiego i należytego Polsce stanowiska międzynarodowego.

3. Legjony polskie, które oddane były państwu polskiemu i służyć miały jako kadry wojska polskiego, powróciły pod dowództwo naczelnej komendy armji austro-węgierskiej, w charakterze korpusu posiłkowego przy tejże armji.

Do protestów z polskiej strony z powodu tego zarządzenia przyłączyło się i C. N. Przyjmując zapewnienie, że zarządzenie to i przydział obecny korpusu posiłkowego ma charakter przejściowy i ma przedewszystkiem na celu sanację stosunków wewnętrznych, jakie zapanowały w ostatnich czasach w pułkach legjonowych, C. N. ufa, że korpus posiłkowy, po dokonanej w nim sanacji, zwrócony zostanie państwu polskiemu w całości, tj. bez wykluczenia znajdujących się w nim obywateli austro-węgierskich i stanowić będzie podstawę — kadry dla formowania polskiej regularnej armji na zasadach poboru. C. N. uważa niezwłoczne utworzenie armji polskiej, gotowej do akcji czynnej dla poparcia i zdecydowania sprawy granic wschodnich w myśl narodowych postulatów polskich, za podstawowy warunek, ażeby pojęcie państwa, niepodległości i rządu w stosunku do Polski nabrały właściwej treści i stały się istotnemi, a istnienie polskiego państwa mogło być uważane za zabezpieczone.

4. N. K. N. w Krakowie, stworzony w pierwszych dniach wielkiej wojny, przedewszystkiem dla powołania do życia i popierania Legjonów, siłą faktów stał się wkrótce wielką narodową organizacją, obejmującą całość politycznych zadań i aspiracji polskich. Od chwili powstania swego położył on ogromne zasługi nietylko w sprawie Legjonów, ale wogóle we wszystkich dziedzinach polityki polskiej w wyraźnie określonym kierunku aktywizmu. Pod tym względem stał się nietylko twórczą organizacją, ale jednocześnie sztandarem i symbolem politycznej myśli polskiej. Tymczasem w ostatnich czasach pojawiły się w Galicji usiłowania na tle partyjnem, dążące do rozbicia N. K. N., skutkiem których pewne stronnictwa odwołały z niego swych przedstawicieli. Jednakże mimo częściowego zmniejszenia swego liczebnego składu, organizacja ta posiada tak wielkie polityczne znaczenie dla sprawy polskiej, że likwidacja jej nie może i nie powinna być dopuszczoną. Dotychczasowe zasługi N. K. N., jego konsekwencja w myśleniu i działaniu, jasny rzut oka na sytuację międzynarodową i niesłabnącą czujność, wreszcie nagromadzony w ciągu trzyletniego przeszło okresu czasu zasób politycznych agiend i posterunków sprawiły, że N. K. N., jest niezbędnym czynnikiem polskiej polityki, wchodzącej obecnie w najważniejszy moment historyczny. Z tych powodów R. N. C. N., (mając na uwadze konieczność polityczną dalszego istnienia i rozwoju N. K. N., uznaje wszystkie dążenia, skierowane do jego likwidacji za wręcz szkodliwe dla sprawy budowy państwa polskiego.

—

Stronnictwa polskie a pisma odręczne monarchów. »Kurjer Warszawski« pisze: Po ogłoszeniu pism odręcznych monarchów państw okupacyjnych i patentów cesarskich, zapowiadających rozszerzenie budowy państwa polskiego na zasadzie aktu z d. 5. listopada, odbył się szereg zebrań stronnictw politycznych, na których bardzo żywo omawiano sprawy regencji, przyszłego rządu polskiego i Rady Stanu. Naogół zajęto stanowisko życzliwe i postanowiono realizację państwa polskiego popierać. W niektórych stronnictwach stawiano pewne zastrzeżenia, uchwały jednakże zapadły w duchu życzliwej neutralności.

Ukazały się również odezwy niektórych stronnictw politycznych, omawiające patenty cesarskie i nawołujące do pracy państwowotwórczej.

—

Z pobytu posłów niemieckich w Warszawie. Bawiący na skutek zaproszenia generał-gubernatorstwa od 16. bm. w Warszawie posłowie do Parlamentu byli na przyjęciu u generał - gubernatora Beselera i wysłuchali licznych wykładów, z których nabrali wyobrażenia o kwestjach politycznych i gospodarczych o różnych gałęziach administracji. Nastąpiło potem szczegółowe zwiedzanie urzędów, szkół i instytucji dobroczynnych. Zwiedzono także twierdzę Modlin. Dn. 18. bm. odbyło się przyjęcie u księcia Lubomirskiego, gdzie posłowie mieli sposobność rozmawiać z licznymi przedstawicielami różnych polskich kierunków politycznych, grup gospodarczych oraz pracy. (WTB.)

Znowu kradzież miljonowa w Warszawie.

W pałacu hrabiów Przeździeckich przy ul. Foksal jeszcze w r. 1915 mieszkali Konstanty i Rajmund hr. Przeździecki, oraz siostra ich Marja Ludwika hr. Szapary.

Podpułkownik ułanów rosyjskich, hr. Konstanty Przeździecki, opuszczając Warszawę, pozostawił pod opieką starego i zaufanego lokaja, Stefana Korniluka, cały pałac wraz z urządzeniem, a pomiędzy innemi 16 wielkich okutych kufrów, w których znajdowały się srebro, kryształy, bielizna, dywany itd., wartość około pół miljona rubli. Przedmioty te należały do wymienionych powyżej członków rodziny hr. Przeździeckich, w części zaś były przez osoby obce powierzone hr. Konstantemu do przechowania.

Kiedy wywieziony przez ochranę rosyjską pełnomocnik hrabiów Przeździeckich, p. Z. Trejdosiewicz, powrócił z Rosji przez Amerykę, zwrócił uwagę na ślady kradzieży. Na kradzieże użalał się również zamieszkały chwilowo w pałacu pułkownik legjonów Zieliński.

Zaufanego lokaja nikt nie podejrzewał.

Rozmiary kradzieży, oraz jej sprawców wykryto przypadkowo. Oto w tych dniach na targ na Ordynackiem przybyły trzy dziewczęta, proponując handlarzom kupno za 20 marek olbrzymiego obrusa z herbem hrabiowskim, którego wartość wynosiła z górą 500 marek. Nizka cena wzbudziła uwagę handlarek, które też wezwały milicjanta posterunkowego. Na jego widok dwie dziewczyny uciekły, ujęto tylko najmłodszą, 16-letnią Jóźwikównę, córkę stróża pałacu hr. Przeździeckich.

Odprowadzona do komisarjatu wyznała, że wraz z siostrami sprzedawała od lat dwuch rozmaite przedmioty srebrne, kryształy, drogie futra, bieliznę i dywany, otrzymywane od ojca i Korniluka.

Na skutek tego zeznania aresztowano jej starsze siostry, Korniluka i Jóźwika, jako rekonwalescenta, sprowadzono ze szpitala na Pradze. Aresztowani przyznali się do popełnienia kradzieży z kufrów już od lat dwuch. Zeznali oni, że część sreber stołowych zakopali w ogrodzie hr. Przeździeckich, część zaś złożyli w mieszkaniu prywatnem przy ul. Krochmalnej. W mieszkaniu tem milicja zastała wielki skład rozmaitych cennych przedmiotów, wielkiej wartości.

Oprócz Korniluka, Jóźwika i dwuch córek tegoż uwięziono także stróża pałacowego Ziółkowskiego, przyjętego dla zastępowania znajdującego się w ostatnich czasach w szpitalu Jóźwika, okazało się bowiem w śledztwie, że i jego Korniluk wciągnął do złodziejskiej spółki.

Po aresztowaniu złodziejów, w mieszkaniu Jóźwika pozostała tylko najmłodsza jego 16-letnia córka, pod opieką dwuch stróżów domów hr. Przeździeckich przy ul. Szczyglej, którym kazano strzedz pałacu dniem i nocą. Obaj ci opiekunowie dopuścili się zbrodni na nieletniej, która wszczęła halas i ściągnęła tem milicjantów. Obu zbrodniarzy aresztowano.

Notatki hygjeniczne.

Przepisy chroniące od czerwonki (biegunki).

1) Czystość rąk. Myj ręce jak najczęściej: zawsze przed jedzeniem i po wyjściu z miejsca ustępowego. Nie podawaj ręki przy witaniu się i żegnaniu ludziom, którzy mogli ręce swe zanieczyścić zarazkami choroby. Gdy obawiasz się, żeś ręce zanieczyścił, obmyj je płynem odkażającym (desinfekcyjnym) lub spirytusem.

2) Baczność na pokarmy. Nie pij innej wody oprócz wodociągowej (uważaj na wycieczkach poza miasto!) Nie pij mleka niegotowanego (podśmietanie, mleko kwaśne). Nie jedz surowych owoców niedojrzałych — a dojrzałe tylko po poprzedniem dokładnem obmyciu w wodzie wodociągowej i obraniu z łupiny— a najlepiej jedz je ugotowe lub pieczone. Nie pij po ulicach lub w brudnych lokalach sprzedawanych limonad, moszczu itp. Jeżeli łatwo zapadasz na żołądek, nie jedz obecnie zupełnie surowych owoców, sałat, rzodkiewek, mizerji itp.

3) Baczność na sporządzanie pokarmów. Nie daj gotować bez badania lekarskiego kucharce, która przebyła choćby najlżejszą biegunkę krwawą. W kuchni przestrzegaj jak najstaranniej czystości. Ochraniaj pokarmy i napoje przed muchami, które roznoszą czerwonkę.

4) Tryb życia. Przestrzegaj regularnego trybu życia, dbaj o czystość ciała, odzieży, mieszkania, miejsc ustępowych itp.

5) Unikaj zetknięcia choćby z najlżej chorym, z jego bielizną, pościelą, ubraniem, gdyż zarazek, który wywołał lekki przebieg u jednego chorego, może najcięższą czerwonkę wywołać u drugiego! Nie lekceważ lekkiego przebiegu choroby u siebie lub u dziecka, lecz wzywaj natychmiast lekarza.

W jaki sposób można przedłużyć życie?

Warunkiem długiego życia jest zdrowie bez którego niema szczęścia na świecie. Zdawałoby się, że ludzie powinni szanować skarb tak cenny, tymczasem widzimy, jak go lekceważą i marnotrawią. Chcąc być zdrowym, a zatem żyć długo, trzeba zachowywać ściśle przepisy hygjeny co do pokarmów, oddychania świeżem powietrzem, ruchu i kąpieli. Trzy czwarte chorób, trapiących ludzkość, wypływa z nieodpowiedniego pożywienia. Jadamy zwykle za dużo i za często (O czasach obecnych oczywiście się nie mówi — lecz tylko o tych dawnych dobrych czasach przedwojennych). Półtora do dwuch funtów dziennie pożywnego jadła i napoju, dostatecznem jest dla człowieka. Trzy posiłki dziennie są wystarczające; pomiędzy niemi powinno być po pięć godzin przerwy, ażeby żołądek mógł strawić poprzednie pokarmy. Powinniśmy jeść wolno i żuć starannie, ażeby ułatwić trawienie; pić dopiero po jedzeniu i spożywać wszystko zimne albo letnie, gdyż gorące pokarmy psują zęby i osłabiają żołądek. Ostatni posiłek musi być przyjęty na trzy godziny przed spaniem, inaczej następuje bezsenność. Im prostsze potrawy, tem są zdrowsze

Świeże, czyste powietrze jest koniecznym warunkiem zdrowia, trzeba więc starannie przewietrzać mieszkanie, otwierać okna zimą i latem, oddychać nosem, nie ustami. Sypialnie muszą być przestronne i mieć dobrą wentylację. Ciało nasze posiada 400 muskułów, które powinny być ćwiczone codziennie, za pomocą wycieczek pieszych i konnych, gimnastyki, wiosłowania, gier na świeżem powietrzu. Dwie godziny ruchu są niezbędne dla zdrowia.

Kąpiele są także ważnym środkiem hygjenicznym, gdy oczyszczają niezliczone pory, znajdujące się w naskórku. Kto nie może się kąpać, niech codziennie obmywa całe ciało zimną lub letnią wodą, i wyciera je grubym ręcznikiem.

Odzież powinna być wygodna, ciepła i lekka; zbyt ciężkie ubranie osłabia i wywołuje nadmierne pocenie się. Ciasne gorsety, podwiązki i kołnierzyki, wysokie napiętki i niewygodne obuwie, są stanowczo szkodliwe dla zdrowia. Kto chce żyć długo, nie powinien późno w nocy czuwać, namiętnie palić, używać trunków upajających i folgować swoim namiętnościom. (sw.)

Rozmaitości.

— **Nowe obuwie.** Jedna z fabryk niemieckich zajęła się wyrobem obuwia z drzewa, słomy i papieru, przeznaczonego dla wieśniaków, robotników i żołnierzy. Nowy rodzaj obuwia jest podobno tak trwały jak obuwie skórzane. Najpierw sporządzono buciki z podeszwą zewnętrzną z drzewa, wyłożone wewnątrz papierem, który chroni od zimna i wilgoci. Inne części bucików składają się z masy papierowej. U bucików zapinanych na sprzączkę, rzemienie są również z masy papierowej. Do chodzenia po domu owa fabryka wyrabiać zamierza lżejsze pantofle z tych samych materjałów. (b.)

— **Dlaczego ziewając, zasłaniamy usta dłonią?** Człowiek dobrze wychowany ziewając, zasłania usta ręką, ale mało kto wie, skąd powstał ten zwyczaj. W średnich wiekach panowało przekonanie, że szatan czyha wciąż, ażeby zawładnąć duszą człowieka, dlatego korzysta z otwarcia jego ust przy ziewaniu i tą drogą wskakuje do gardła. Ażeby temu przeszkodzić, ludzie ziewając, zakrywali usta dłonią. Obawa przed szatanem zamieniła się w dobry zwyczaj. Dobre i to. (sw.)

— **Która jest najstarsza rezydencja monarsza?** Najstarszą ze wszystkich rezydencji monarszych jest zamek Windsor, w którym królowie angielscy mieszkają już od lat 806. (sw.)

— **Czy wszędzie zasłony ślubne są białe?** W Europie ślubna zasłona oblubienicy musi koniecznie być białą; stanowi ona symbol czystej duszy; w Persji ślubny welon bywa zwykle szkarłatny, w Bucharze różowy. Zasłona panny młodej w Turcji jest z brokatu, przetykane złotem i srebrem, oraz ozdobiona drogiemi kamieniami. Rzymskie narzeczone nosiły welony żółte. (sw.)

Listowi

już rozpoczęli zbierać przepłatę na kwartał czwarty, na co Szan. Czytelnikom uprzejmie uwagę zwracamy.

Abonament kwartalny wynosi mk. 3,60, a z odnoszeniem mk. 4,02.

Bestellschein.

Herr - Frau _____

aus _____

bestellt hiermit für das IV. Vierteljahr 1917

_____ Exemplar der in Posen täglich erscheinenden Zeitung

„Kurjer Poznański“

für Mark 3,60.

Obige 3,60 Mark nebst 42 Pf. Bestellgeld sind heute richtig bezahlt worden.

_____ den _____

Kaiserliche Post _____

Tadeusz Konczyński. 65

Raj odzyskany.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Pani Rafaela położyła rękę na ramieniu greczynki. Głos jej brzmiał ciepło, serdecznie:

— Mówisz do mnie dziwnym językiem.

— Ale patrz Safo — rzekła po chwili, patrząc niespokojnie w dal — czy to tarcze zbrojnych tak błyszczą? Zdaje mi się, że jakiś hufiec nadbiega od morza

Safo otoczyła ją ramieniem troskliwem.

— Nic, to chmurki pędzone wiatrem — uspokajała ją — osłaniają rydwan ognisty Heliosa, a kiedy bóg słońca nagle wygląda z poza nich i rzuca swoje promienne strzały na kolumny ruin, powstają owe blaski migotliwe, ruchome, i tak bardzo złudne.

— Ach, tak — tam więc on wykopał posąg Erosa — mówiła na pół sennie Rafaela.

Od strony morza nadbiegło echo potężnego wystrzału.

— Zeus wspomaga boga miłości — odezwała się Safo z zabobonnym lękiem. — Nasz Eros wróci tryumfalnie do świątyni i wszystko zmieni się na wyspie.

Pani Rafaela poddawała się nastrojowi chwili.

— Czy czujesz, jaki dziwny niepokój panuje w naturze? Wydaje mi się, że nawet te ściany drżą i chciałyby wyjść naprzeciw swego nowego losu .

— Tak, jak twoje serce, królowo.

— Wciąż wracasz do tej samej myśli..., — odezwała się europejka.

— Twoje serce drży, bo kocha.

— To takie dalekie odemnie...

— Było dalekie, ale teraz szybko się zbliża... jak ta chmurka pędzona wichrem, jak ten szum złocistych palm...

— Bynajmniej.

Safo przysunęła się bliżej i spowiadała się poufnie:

— Przeżywałam wszystko to samo. Kiedy zostałam królową, zrozumiałam tak samo jak ty, co to jest potęga miłości, chciałam tak samo jak ty uwolnić uwięzioną poprzedniczkę! tak samo jak ty drżałam, czy on przyjdzie...

Pani Rafaela przymknęła oczy.

— Słyszysz śpiew? — spytała cichym głosem.

Greczynka pocałowała ją pieszczotliwie.

— To twoje serce — odezwała się wyrozumiale — śpiewa pieśń o nim.

— Jesteś niepoprawna — śmiała się nowa władczyni. — Co za on?

— Nie wiem... może który z europejczyków... może Ovarren...

— Prześlicznie.

— Może mój Leander?

— Okropność!

Safo spojrzała w jej oczy badawczo, przenikliwie.

— A więc jest taki — rzekła — od nich wszystkich lepszy, droższy, słodszy?

Pani Rafaela splotła ręce na ciężkich zwojach włosów.

— Może jest — odparła sennie.

— Nie! nie! żartuję — poprawiła się.

Po chwili przyciskając dłonią serce, szepnęła:

— Teraz słyszę wyraźny śpiew.

— To on jest blizko.

— Gdzie? — zapytała żywo pani Rafaela, silnie zaniepokojona.

— Nie wiem, ale blizko...

— Tak mnie przestraszyłaś! Boże, tak mi dziwnie słabo!

— Usiądź królowo, przy oknie. Patrz, powietrze drży w miłosnych promieniach Heliosa — jak olbrzymia arfa od ziemi do nichios, o tysiącach, tysiącach srebrnych strun...

Pani Rafaela przyciągnęła ją do siebie.

— Czy mu się co złego nie stało? — zapytała niespokojna.

Safo gładziła złote pukle jej włosów.

— Drżysz o niego... przyjdzie i weźmie cię w ramiona...

Powietrze zadrżało od ponownych strzałów.

— Zeus objawia swoją wolę... trzeba mu uledz... — przedkładała jej Safo z głębokiem przekonaniem.

Europejka oparła głowę na jej ramieniu.

— Tak mi słodko tłumaczysz — dziękowała jej oczarowana urokiem chwili.

— Bo twoja dobroć dała mi nowe życie — odparła zdetronizowana władczyni.

— Cicho, cicho, najwyraźniej słyszę śpiew.

— To on... — zawołała tryumfująco greczynka.

Trzykrotne stuknięcie w taflę mozaikową rozległo się głuchem echem.

Safo ucałowała królowę i chciała żywo odejść. Pani Rafaela jednak zarzuciła jej ręce na szyję i błagała:

— Nie odchodź... jestem bezsilna.

— Eros jest wszechwładny — odpowiedziała tamta.

— Stać nie mogę...

— Łzy w oczach? ach, to łzy szczęścia.

Znowu rozległo się stukanie.

— Czeka na znak — szepnęła Safo.

— Nie dojdę do drzwi...

— Mam zastukać?

Pani Rafaela skinęła głową przyzwalająco. Na policzkach jej wykwitnęły rumieńce jak krwawe róże skąpane w blaskach słonecznych.

— Dwa razy po dwa — odparła cicho zmieszana.

— Psotniki — upomniała ją filuternie dawna władczyni.

Europejka ucałowała ją gorąco.

— Nie mów nikomu nic — błagała — bo umrę z rozpaczy.

— Nikomu nic — przyrzekła Safo, poczem podeszła na palcach do ognistego pegaza, zastukała i lekko jak mgła zniknęła w głębi kolumnady.

(Dokończenie nastąpi.)